Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

20.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000

Nr. 289 — Rok VI. Kraków, Piątek 23 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Przeciwności Ministra Skarbu.

Kraków, w listopadzie.

(B.T.) Prasę krakowską, w ślad zaś za nią i opinję opozycyjną podzielić możemy na dwie główne kategorje.

Pierwsza kategorja, ta złośliwa, nieprzebierająca w słowach i środkach, z zupełnym zanikiem etyki i uczciwości, to prasa wywrotowa, reprezentowana w Krakowie przez **Naprzód**, ten sam, który podjudzał tłumy do rewolucji wywrotowej, który dziś jeszcze gloryfikuje zbrodnię mordu żołnierzy polskich i apoteozuje zbrodniarzy.

Ponieważ celem tego reprezentanta prasy wywrotowej jest obalenie Rządu większości polskiej wogóle, ponieważ **Naprzód** jest tylko przez to wszystko co wrogo odnosi się do Polski wspierany, a nawet finansowany, nie można się wcale dziwić, że zwalczając Rząd, zwalcza specjalnie i na swój, tylko **Naprzodowi** właściwy i jego tylko godny sposób także i ministra skarbu p. Kucharskiego.

Ta kategorja jest niebezpieczna, tu wiemy kto działa i dlaczego działa.

Drugą kategorją (z wyjątkiem Kurjerka Codziennego, którego do żadnej kategorji się nie liczy i jego napaści nie bierze pod rozwagę), to ta rzekomo poważna prasa, która uznając w zasadzie konieczność Rządu większości, mogłaby się nawet zgodzić na to, by większość ta była polską, jeżeli już nie może być tak zupełnie na ich modę **ck. polską**, ale zwalcza niemniej obecny Rząd polskiej większości, gdyż ich w tym Rządzie niema, a przedewszystkiem zwalcza ministra skarbu, a właściwie nie tyle ministra skarbu, ile p. Kucharskiego.

Bo i jak śmie ten krakowski inżynier być ministrem skarbu? Coż to tak wielkiego inżynier, czy to mało w Krakowie innych inżynierów?

I jak on śmie być mądrzejszym od nich, wprowadzać rzeczy, których oni, gdy za poprzedniego Sejmu byli ośrodkiem i tyle tek dzierżyli, ani pomyśleli wprowadzać.

Waloryzacja, Bank Emisyjny, podatek we frankach złotych, redukcje i oszczędności, przekreślanie familijnych protekcyjek itd. itd.

Czyż on na serjo chce uzdrowić skarb, jak gdyby nie było godniejszych do tego i więcej liczących się z naszą kieszenią i naszymi stosunkami?

Nie, do tego nie dopuścimy, hajże na Kucharskiego, bo jak mu się uda, to dla nas blamaż.

A tymczasem p. Kucharski siedzi sobie na krześle ministerjalnem, nie zważa na szczekanie lewicy, ani na zgrzyt krytyki Reform i Czasów i robi swoje.

WALORYZACJA JEST JUŻ,

to pierwszy, doniosły i dla największego nawet kołtuna zrozumiały krok sanacji skarbu, który otrzyma to co wykalkulował, bez względu na dewaluację. Niemiłe to dla podatników, przyzwyczajonych od kilku lat uiszczać wymiar podatku w stokrotnie zdewaluowanej wartości, ale pożyteczne dla skarbu.

REDUKCJA

jak hydrauliczna prasa wyciska z urzędów protegowanych nierobów partyjnych i strikmakerów, jak środek desynfekcyjny czyści aparat państwowy z niepotrzebnych naleciałości.

BANK EMISYJNY

już się zarysowuje, za nim tuż zdrowa waluta.

Marka polska jest skazaną na śmierć — im prędzej, tem lepiej.

Lecz błędnym jest także, naszem zdaniem, pogląd zdążający do utworzenia banku emisyjnego dopiero po stabilizacji i po zamknięciu budżetu za rok 1924, błędnym jest i niebezpiecznym w praktyce, choć teoretycznie uzasadnionym.

Mamy tu na myśli pogląd wybitnego finansisty p. Szarskiego, senatora i człowieka bezwzględnie prawego, który zresztą w zasadach głównych zgadza się z zamierzeniami p. ministra skarbu i tylko zaleca inny proceder, wymagający rok czasu, którego my niestety dziś już nie mamy.

Nasza choroba walutowa jest już aż nadto przewlekłą, a takie choroby leczyć się musi środkiem radykalnym, operacją.

Sposoby postępowania zalecane przez p. senatora Szarskiego były bardzo dobre przed mniej więcej dwoma laty, gdy ówczesny minister skarbu Michalski dokonał — również z taką samą energją, jaką widzimy u p. Kucharskiego, stabilizacji marki.

Lecz wówczas zła wola nie pozwoliła p. Michalskiemu wykończyć sanacji skarbu, co było początkiem dwuletniego kontynualnego staczania się marki polskiej w dół i zupełnego jej zdyskredytowania.

Dziś zapóźno.

Dziś stabilizować można markę polską tylko przez wstrzymanie inflacji (zgodnie z poglądem p. Szarskiego), a inflację powstrzymać można dziś tylko przez

1) **zapełnienie skarbu drogą zwaloryzowanych podatków i daniny złotowej, względnie w naturaljach zdolnych do wymiany na złoto w drodze eksportu.**

2) **przez reformę walutową, mającą się przeprowadzić przez Bank Emisyjny sposobami, które obejmuje program p. ministra Kucharskiego.**

Obydwa powyższe środki muszą się zacząć równocześnie, aczkolwiek środek pierwszy (podatki i danina) wymaga do osiągnięcia celu więcej czasu.

Bank Emisyjny musi wejść w życie jaknajrychlej, musi wydać walutę w wartości skondensowanej, która będzie zdolną połknąć zawrotne biljony marek polskich.

Na stabilizację zdyskredytowanej marki dziś nie mamy ani czasu, ani pewności, że się to [illegible] uda, boć stabilizacja zależną jest nietylko od naszych chęci i działań, ale także od wpływów zewnętrznych, nie zbyt nam życzliwych, a nawet często wrogich, od nie dających się przewidzieć zajść na arenie politycznej i całego szeregu innych przyczyn.

A zatem jaknajprędzej waluta, oparta o pokrycie złotowe, pereat marka.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że ta nagła przemiana może spowodować (a nawet powinna) krach tych przedsiębiorstw, które nie oparte o kapitał, żerują łatwo w dewaluacji, wiemy że przez jakiś czas społeczeństwu przyzwyczajonemu operować wielkiemi ilościami i cyframi trudno będzie pogodzić się z nową skondensowaną walutą, niemniej raz musi się przeprowadzić operację przez cesarskie cięcie i doprowadzić do znormalizowania stosunków handlowych kredytowych i gospodarczych

105 miljonów franków złotych zasili Skarb Państwa.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Na posiedzeniu Związku Ludowo-Narodowego pos. Zdziechowski omawiał dwie sprawy finansowe: 1) zdobycie funduszów na pokrycie deficytu w okresie przejściowym do chwili reformy walutowej i założenie Banku Emisyjnego; 2) sprawę przyspieszenia założenia Banku Emisyjnego. Odnośnie do punktu pierwszego pos. Zdziechowski oświadczył, że pokrycie niedoboru jest w znacznej części zapewnione drogą porozumienia z przemysłowcami górnośląskimi i rolnikami. Pierwsi zobowiązują się do dnia 5 grudnia br. wpłacić 25 miljonów, drudzy około 80 miljonów franków złotych, uzyskanych z eksportu produktów rolnych za granicę. Fundusze te powinny wystarczyć na okres przejściowy, którego jednakże nie można zbytnio przeciągać, gdyż fundusze te mogłyby się okazać niewystarczającymi. Jest to jeden z argumentów, przemawiający za przyspieszeniem utworzenia Banku Emisyjnego. Drugim argumentem jest konieczność uzyskania sposobu do wprowadzenia należytego obiegu pieniężnego, ponieważ zwaloryzowane podatki nie dadzą należytych wyników, jeżeli za pomocą reformy walutowej nie stworzy się zdrowego pieniądza. Plan min. Kucharskiego przewiduje założenie Banku Emisyjnego i reformę wlautową w ciągu 6-ciu miesięcy. Rada Finansowa na posiedzeniu piątkowem ma ustalić ostatecznie swój stosunek do planu finansowego p. min. Kucharskiego.

Agitatorzy kpią z praworządności.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

„Gazeta Warszawska" w artykule wstępnym krytykuje ostro decyzję komisji nietykalności poselskiej z powodu odroczenia uchwały co do wydania sądom posłów socjalistycznych. Artykuł kończy się słowami:

„Należy wyrazić przekonanie, że komisja sejmowa po otrzymaniu uzupełniającego pisma prokuratorji zrewiduje swą uchwałę i przedstawi na najbliższem posiedzeniu Sejmu wniosek o wydanie 3 posłów socjalistycznych, którzy korzystając ze swego stanowiska, już dziś bezwstydnie, fałszywie i to publicznie na wiecach oświetlają krwawe zajścia krakowskie w sposób szkodzący praworządności i moralności publicznej. W przeciwnym razie rozgoryczenie społeczeństwa nabrałoby charakteru szkodliwego dla parlamentaryzmu polskiego".

W przyszłości będą obrady na zgromadzeniach spokojniejsze.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Sejmowa Komisja konstytucyjna przyjęła w III-em czytaniu art. 1—10 projektu ustawy o zgromadzeniach. Z ważniejszych poprawek przyjęto następujące: W art. 6, któr yzabrania urządzania pochodów i zgromadzeń w promieniu pół kilometra od siedziby Prezydenta Rzpltej, Sejmu i Senatu, dodano: „Wyjątek jest dopuszczalny na zezwolenie Ministra spr. wewn., udzielone po porozumieniu się z Prezydentem Rzpltej lub odpowiednim Marszałkiem.

Do art. 10 wniósł p. Bitner (Ch. D.) poprawkę, w myśl której gospodarz zebrania w razie niezastosowania się jednego z członków do jego wezwania o zachowanie spokoju, ma prawo zażądać pomocy przedstawiciela władzy celem przymusowego usunięcia członka z miejsca obrad. Poprawkę tę przyjęto.

Zamachy dynamitowe subwencjonowało jedno z państw sąsiednich.

(II dzień rozprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza).

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Wczorajszy dzień rozprawy poświęcony był analizie przedmiotów rzeczowych, składających się przeważnie z rozmaitych bomb, w ich liczbie i tak zwanej „bomby częstochowskiej". Po przerwie zeznawał komisarz policji częstochowskiej p. Stanisz, do którego doszła pierwsza wiadomość o osobach wojskowych i cywilnych, biorących dział w zamachach terorystycznych, jakoteż o przygotowaniach do dalszych zamachów. Świadek podaje między innemi, że Wieczorkiewicza w towarzystwie pewnego blondyna zaobserwował po raz pierwszy w kawiarni zakopiańskiej w Krakowie.

Ponieważ świadek oświadczył, że wiadomości, jakie posiada o subwencjonowniu zamachów przez jedno z państw sąsiednich, może złożyć przy drzwiach zamkniętych, trybunał udał się na naradę, celem powzięcia decyzji co do tej kwestji.

Niebezpieczny stan rynku akcyjnego!

Brak gotówki obiegowej pociągnął prócz najróżniejszych skutków w życiu gospodarczem także niezdrowe stosunki na rynkach akcyjnych. Gdy jeszcze na początku roku 1922 wskutek wartości obiegowej pieniądza 8[illegible] miljonów dolarów, przypadało na głowę około 3 dolary wynosiła ta wartość już w lipcu rb. 36 miljonów to si[ę] równa półtora dolara, a obecnie tylko około 2 piąte dolara na jednego mieszkańca. Również należy wziąć pod uwagę, iż wskutek dawniejszej dążności utrzymania cen wewnętrznych na niskim poziomie miał dolar na początku 1922 roku o 100 procent silniejszą siłę nabywczą niż obecnie. O ile się jeszcze doda większe zapotrzebowanie znaków obiegowych przez zmianę marki niemieckiej na markę polską na Górnym Śląsku, można obecny zasób gotówkowy określić na jedną ósmą zasobu tego, który posiadaliśmy z początkiem 1922 roku.

Przez brak znaków obiegowych wywołuje się nietylko ogólną stagnację w handlu i przemyśle, (kupiectwo określa obrót swój na jedną szóstą obrotu przedwojennego), lecz wywołuje się ubożenie całego społeczeństwa i zniża się stopę życiową wszystkich warstw.

Chociaż

nie można braku zasobów obrotowych identyfikować z ubóstwem kraju,

należy jednakże zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo wywołane przez anormalny stan na rynku gospodarczym, a specjalnie na rynku akcyjnym.

Ilości istniejących znaków obiegowych, nawet wtenczas gdyby przemysł, handel i rolnictwo większych zasobów nie potrzebowały, nie wystarcza na pokrycie najniezbędniejszych obrotów, chociażby tylko gospodarstwa domowego. Dlatego stara się jednostka nie posiadająca gotówki, realizować cokolwiek z dóbr swych zaoszczędzonych. Najdogodniejszem do sprzedaży dobrem realnem jest akcja, wskutek swej podzielności, łatwości zbytu przez brak formalistyki itd. Z ogólno-społecznego punktu widzenia nie nasuwają się w tymże wypadku tak długo wątpliwości, dopóki przelewanie dóbr odbywa się wyłącznie między obywatelami państwa.

W ostatnim czasie zaobserwować należy jednakże fakt, **iż wymiana ta następuje coraz to więcej między posiedzicielami wewnątrz kraju, a zagranicą.**

W pierwszym okresie istnienia państwa wypadki te nie były tak liczne, gdyż zagranica z pewnym sceptycyzmem patrzyła na Polskę, obawiając się lokowania kapitałów w państwie zagrożonem. Obecnie jednakże, gdy się stosunki wyjaśniły, coraz to więcej zainteresowania budzi rynek Polski. Jak widzimy nie kończy się kontakt z zagranicą na informacyjnem zainteresowaniu się rynkiem naszym, lecz kapitał obcy zaczyna się angażować w coraz to większym stopniu. Ponieważ nabywanie fabryk, domów i t. d. objektów często połączone jest z utrudniającemi rozporządzeniami, a udzielanie kredytów nie zawsze gwarantuje natychmiast owe poważne zyski, zwraca się i tu największą uwagę na rynek akcyjny. Zwłaszcza w ostatnim czasie zaobserwować można coraz więcej zleceń na zakup akcyj przez czynniki zagraniczne.

Angażowanie się kapitałów obcych w handlu i przemyśle należy przyjąć jako dodatnią cechę zaufania zagranicy, jednakże wskutek nierównych warunków gospodarczych, istnieje niebezpieczeństwo, że kapitałami nie stojącemi w żadnych stosunkach do wartości opanowanych objektów, osięga zagranica olbrzymie sukcesy. Jako przykład niech służą zakłady Żyrardowskie, i t. p. dalsze objekty. Celem zademonstrowania praktycznym przykładem przytoczę jedno z poważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych posiadające zakłady fabryczne w Poznańskiem, Łodzi i Warszawie „Młynotwórnię", towarzystwo, przedstawiające miljonowe wartości, w lipcu przy kapitale zakładowym 100 miljonów reprezentowało wartość giełdową 500.000 dolarów, dzisiaj przy powiększonym kapitale 270 miljonów przedstawia już tylko wartość 90.000 dolarów.

Rezultatem fakt, iż

często zagranica wykupuje fabryki w celu uruchomienia tychże, dla zabicia niewygodnej konkurencji.

Nie należy również o tem zapominać, iż polski przemysł jako bezpośrednio graniczący z rolniczemi terenami eksploatacyjnemi, stać się może dla przemysłów oddalonych groźnym konkurentem.

Bezczynność w tejże dziedzinie może pociągnąć grube skutki za sobą, jednakże nie należy tu także ograniczeniami prawnemi zabraniać przechodzenie akcyj w ręce zagranicy, ze względu na dalszy rozwój i zaufanie. Ponieważ anormalnie niski stan akcyj wywołany jest jedynie brakiem środków obiegowych, należy dążyć do tego, by nowy Bank Emisyjny nie stał się półśrodkiem sanacji, lecz dostarczył znaków obiegowych w wystarczającej ilości do sprawnego ukształtowania się życia gospodarczego, a wtenczas i wspomniane niebezpieczeństwo zmaleje, gdyż zakup akcji przez zagranicę nie stanie się rabunkiem mienia polskiego, lecz zwykłą dobrą lokatą kapitałów.

B. Sikorski.

Reorganizacja straży Skarbowej.

Warszawa. (AW).

W ministerstwie skarbu toczą się prace nad reorganizacją straży skarbowej, która w obecnym stadjum jest zdezorganizowaną. Straż skarbowa ma być opartą na zasadach dyscypliny wojskowej.

Giełda.

	Kraków.
P. T. H. I—IV em.	410—435
„Impex"	9—10
„Pharma" (B. Jawornicki)	262—275
Bracia Rolniccy I em.	310
„Polski Glob"	60—65
Żegluga Polska	50—51
Zieleniewski I—IV em.	9100—9150
Warsz. Parowozy I—III em.	235—250
H. Cegielski, Poznań I—IX	540—555
„Trzebinia" I—VI em.	380—385
„Pocisk"	250—280
Automotor	300—310
Górka	8300—8350
Siersza	5600—5750
Tepege I—IV em.	2600—2825
Polska Nafta	185—200
Oikos	3800—3900
Pezet	70
Strug	520—535
Syndykat Kosz., Kraków	70—80
Tłuszcze Trzebinia	2525—2575
„Krakus" I—VI em.	380—390
Porcelana Ćmielów	585—600
Fabr. cukru w Chodorowie	3200—3275
Elektrownia w Sierszy I—IV	88—90
S. W. Niemojowski	285—290
Bank Przemysłowy I—VIII em.	340—350
Ziemski Bank Kredytowy	108—110
Powszechny Bank Kredytowy	40—41
Bank Komerjalny I—IV em.	90—105

Waluty. Dolary 2,730.000; Korony czeskie 77.000.

Czeki. Nowy Jork 2,700.000—2,750.000; Londyn 11,800.000; Zurych 476.000—478.000; Paryż 145.000; Praga 78.000—80.000; Wiedeń 37—38.40.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno 15.8000; Gazy 17.200; Chybi 6.000; Len 400; Lokomotywy 250—270; Azot 150; Nafta Krosno 1.000; Tow. węglowe 50—65; Teropol 25; Huta szkła Krosno 250.

Warszawa, 21 listopada.

Giełda. — Waluty. — Dolary Stanów Zjednocz. 2,400.000—2,425.000—2,375.000; Frank złoty w kupnie 462.400; Bony serja D. 390.000—400.000, 350 tys.

Czeki. — Belgja 109.750—110.750—108.750; Holandja 905.000; Praga 69.000; Londyn 10,380.000—10,400.000, sprz. 10,480.000, kup. 10,280.000; Paryż 129.250—130.500—128.000; Szwajcarja 418.100—422.100—414.100; Wiedeń 3375—3405—3345; Włochy 103.250.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 21 listopada.

Akcyjny Hipoteczny 525—540; Powszechny Kredytowy 42; Przemysłowy 330—360; Browary Lwowskie 10.000—10.300; Chodorów 3.250—3.400; Cegiel. 560; Niemojowski, fabr. papieru 280; Oikos, zakł. przem. drzew. 390—420; Parowozy S. A. bud. masz. 235—240; Pezet, powsz. zakł. bud. 60; Pocisk, zakł. amunicji 250; Polska nafta 210; Rakszawa, fabr. sukna 4.100—4.125; Tohan 375—380; Polsot 115; Gafota 82—85; Rohn-Zieliński 560; Siersza elektr. 90—98; Siersza górn. 4.650—5.100; Tesp. tow. ekspl. soli 3.500—3.650; Zieleniewski 8.700—8.850.

POGIEŁDZIE LWOWSKIE.

Lwów, 21 listopada.

Jaworzno grube 15600—16700; Gazy 17600—18200; Azot 170—180; Chybie 5800—6150; Elektrownia na Sanie 38—40; Gazociągi 275; Len 370—365; Nitrat 117—120; Schön 43000; Foresta 400—395; Olkusz 330—320; Rollindustria 125; Lesienice 750—755; Bibljoteka 400—408; Gazolina 680—710.

Zurych. — Zamknięcie giełdy. — Berlin —; Holandja 217; Nowy Jork 576; Londyn 24.97; Paryż 30.80; Medjolan 24.75; Bruksela —; Praga 16.70; Budapeszt 0.03,02; Bukareszt 2.80; Belgrad 6.40; Sofja 4.75; Warszawa —; Wiedeń 0.0081 i pół; Austrjacka korona stemplowana 00081 i pół.

Szwajcarski związek Banków notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0.0002 i pół —0.0003.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

6)

W Polbadzie czasem przez rude mgły, co od świata oddzieliły granatowe dziury wind i sztolni, spoziera kostropata gęba windziarza w górę, ku niebu i widzi rdzawe, opuchłe pasy dymów nad sobą.

A jeśli w Osnabrück będzie za ciasno, to się to wszystko żelastwo rozleje, rozeprze na wschód i na zachód, północ i południe!

— Idziemy ku mistycznym celom, panie inżynierze von Pöltz! — mawiał w swym orzechowym gabinecie nadinspektor Rauscher.

— · —

Gazony z ckliwą barwą hodowanej misternie zieleni połyskały już rosę, gdy Maksymiljan Gostard wyszedł na schody z Krzysią na rękach.

Za parę godzin miał wracać, ku hypnotyzującym go wiecznie zajęciom przemysłowym, do Warszawy.

Czuł się w nich, jak Dawid współczesny, grający na nowych, pasjonujących strunach kultury.

Niósł wiotkie, smukłe ciało Krzysi rytmicznym ruchem schodzenia, ku sinej głębi parkowej.

A ona ciemnowłosa, może kiedyś przyszła męczennica cudów miłosnych, trzepocącemi się rękami pokazywała mu trawniki połyskujące.

— Wujaszku, widzisz, srebrne kropelki, już są srebrne kropelki!

W oddali kołowały jakieś gwizdy i dzwony, jakieś westchnienia rozprężonych atmosfer powietrza, co grając i brzęcząc chrapliwie, przez pudła kominów, przez tuby zmatowione ich pędem, uchodziło z pod pras, zwolnione ku niebu, gdzie na zadjakalnem czole pierwsza gwiazda otwarła swą drżącą źrenicę.

Musnęły mu czoło o zmarszczkach pionowych jej loki cieniutkie, pierścienne.

Gdzieś między arterjami mózgu, ust, piersi i gardła prysnęła kropla słodyczy i potoczyła się po nerwach.

Usiadł z nią na zwilgotniałej od rosy ławce.

Świerszcz się odezwał w mroku.

Opowiadała mu piskliwym głosem o jednym takim, bez nogi, co tak śmiesznie tańczył, skakał na ścieżce.

W Gostardzie słodko podrażniona skala niepokoju rozkołysała się szeroko. Zefirowa, zwiewna, tajemnicza wielość odczuwania tej chwili.

Kiedy od pachnącego rezedami i winem stołu jadalnego, przy którym przyjmował inżynier Pöltz swych gości Maksymiljana Gostarda i Georga Danobin'a, brata swego o francuskiem nazwisku, przeszli do salonu, księżyc stał w otwartem oknie i na przyćmiony pokój szło metaliczne światło. Danobin miał na siwym włosach rozprószone, migocące błyski.

Przyjechał właśnie, aby zabrać Krzysię do siebie, do Lombardji.

Spotkał tego roku na wiosnę Polkę, córkę emigranta z Szwajcarji. Spotkanie to łączyło się z wolą brata stryjecznego, Michała, żeby Krzysię wychować po polsku.

Cieszył się siwy Danobin, że będzie miał na starość rozkwitające życiem maleństwo przy sobie.

Poprzez pogodne i samotne zawsze, naiwne ułudy volterjanizmu, które mu były nieodzownem powietrzem w ciągu długiego życia, uśmiechać się będzie teraz drobna twarzyczka dziecka.

Gostard tymczasem pławił się w zadumie nad sobą.

Refleksyjność flandryjską podniecały w nim rzuty wyobraźni. Obcowanie ze wschodem Europy dodało jej lirycznej lekkości.

Pöltz skończywszy telefoniczny dyskurs o wielkim honorze pracy w dolinie Ruhry, spadał na nich obuchem gorączkowych myśli.

Od mędrca z Syrakuz, białego Archimedesa wywodził swój światopogląd.

— Od rzemiosła metod analitycznych zaczął swe życie świat współczesny — dowodził głośno.

— W „Discorsie dimostrazioni matematische interno"... — skończyło się koczownictwo twórczej myśli.

Idziemy ku przebudowie pojęć narodowych.

Środkami ku temu są wszystkie zdobycze mechaniki od klasycyzmu analitycznego Galilea Galilei!

Gostard w bladym pasie księżyca, zmierzającego ponad głową, jakby zbudzony z wewnętrznego snu, tej hegemonicznej teorji.

— Valdemarze! idziemy przecież od początku dwiema metodami!

Weź przykład:

— Dwóch uczonych niemieckich XIX wieku założyło ogólną teorję funkcji: Weierstrasse i Riemann.

Weierstrasse sprowadził wszystko do rozważania szeregów i do ich przekształceń analitycznych Riemann zaś przyzwał geometrję do pomocy.

Każde jego pojęcie jest obrazem, którego nikt nie zapomni! Więc i pojęcie nacjonalizmu, jak wszystko wogóle, trzeba przebudowywać dwiema metodami. Wtedy tylko nastąpi pełnia rezultatu

(C. d. n.).

Tajemnice pożarów na wsi.

Strajki zawiodły, trzeba więc w inny sposób starać się ogłodzić miasta. — Planowa robota socjalistów, wyzwoleńców i komunistów. — Kresy, Lubelszczyzna, Wołyń i Małopolska Wschodnia w ogniu pożarów.

Kraków, 22 listopada.

Krwawe wypadki krakowskie odwróciły uwagę społeczeństwa i prasy od pewnych objawów, mniej może jaskrawych, niemniej atoli groźnych, które, jeżeli bliżej im się przyjrzymy, z tego samego źródła początek swój biorą co zamieszki uliczne, strajki itp.

Nie ulega wątpliwości, iż celem machinacji bolszewicko-pepecesowych jest przedewszystkiem

OBALENIE RZĄDU OBECNEGO,

Rządu większości polskiej, Rządu uzdrowienia Państwa. Drogą, która do tego celu prowadzić ma, są powszechne rozruchy, środkiem zaś najskuteczniejszym, przy pomocy którego, jak to praktyka wskazuje, najłatwiej wywołać niezadowolenie mas robotniczych — jest głód.

OGŁODZIĆ MIASTA

oto zadanie, jakie sobie postawiły sprzymierzone obozy: komunistów, najbardziej do nich zbliżonych „Wyzwoleńców" i PPS.

By ogłodzić miasta, przeciąć wszelki dowóz żywności — ogłasza się strajk kolejowy. W tym czasie agenci strajkowi wychodzą wczesnym porankiem za miasto, na gościniec, by ostrzegać jadących na targ wieśniaków, że „w mieście rewolucja", że „odbierają wszelkie towary" itp. W tym samym celu nareszcie paskarze nasi, na dany znak chowają w swych paskarskich jaskiniach produkty spożywcze, puszczając na sprzedaż minimalne ilości po cenach nadmiernie wyśrubowanych.

Wszystko to są jednak półśrodki. Strajk kolejowy, a następnie generalny spalił na panewce. Przywóz produktów spożywczych ze wsi do miast naogół pokrywa zapotrzebowanie, a wieśniak nasz coraz mniej słucha wszelkich plotek i spokojnie wiezie towar do miasta. Wreszcie co się tyczy składów paskarskich, coraz częściej dociera do nich policja i to z dobrym skutkiem.

Gdy więc te wszystkie wypróbowane środki zawodzą, elementy wywrotowe postanowiły sięgnąć dalej, tam gdzie jest główny spichlerz, żywiący nie tylko miasta, ale kraj cały — na wieś.

I to, jeżeli czytelnik zechce przejrzeć uważnie rubrykę „wypadków" w prasie codziennej, zwróci uwagę jego

NADMIERNY OSTATNIMI CZASY WZROST POŻARÓW

zwłaszcza na Kresach. Z małymi wyjątkami pożary te zdarzają się na wsi, prawie wyłącznie zaś płoną stodoły, pełne darów Bożych. A przecie zaznaczyć trzeba, iż te wypadki, o których wieść przenika na łamy pism, stanowią drobny tylko ułamek ogólnej ich liczby.

Komu zdarzyło się w ostatnich czasach jechać w nocy koleją czyto na Wileńszczyźnie, czy w Lubelskiem, na Wołyniu lub w Małopolsce Wschodniej, tego, jeśli nękany bezsennością wyglądał w ciemną noc jesienną, uderzyć musiały

PŁONĄCE TO TU, TO TAM, NA HORYZONCIE, ŁUNY.

Powtarza się to każdej nocy w niezliczonych punktach. Część tych wypadków naturalnie przypisać należy nieostrożności, skoro jednak, jak obecnie, objaw podobny staje się masowym, przypuszczać należy, iż mamy tu do czynienia z robotą celową i to zorganizowaną na szerszą skalę. W wielu zresztą wypadkach nie braknie tylko poszlak, ale pewnych nawet dowodów, iż pożar jest dziełem ręki zbrodniczej, tylko, że nigdy nie udaje się ująć złoczyńców.

Jest to zrozumiałem, wobec stosunków, panujących na wsi, gdzie policji jest bardzo mało, zaś centralne władze bezpieczeństwa skutkiem odległości, dotrzeć nie mogą, lub docierają bardzo późno.

Natomiast wszelkiego rodzaju włóczęgów, bandytów, agentów bolszewickich kręci się po wsiach moc wielka,

REJ ZAŚ WŚRÓD NICH WODZĄ „WYZWOLEŃCY"

nie wyłączając posłów, zwłaszcza na Wileńszczyźnie, w Lubelskiem i na Wołyniu, którzy w swych objazdach, w mowach swych wiecowych jawnie podburzają lud, nawołując go i zachęcając do gwałtów. Ręka w rękę z agitatorami z „Wyzwolenia" idzie niestety

CZĘŚĆ DUCHOWIEŃSTWA LITEWSKIEGO, BIAŁORUSKIEGO I UKRAIŃSKIEGO,

szerząc demoralizację, hasła komunistyczne i podżegając lud przeciwko „panom"

Nie posiadamy dokładnej statystyki, co jest rzeczą niemożliwą, notując sobie jednak miejscowości, w których najczęstsze zdarzają się pożary, stwierdziliśmy, iż dziwnym trafem znajdują się one w tych okolicach, gdzie „działają" bądź to posłowie z „Wyzwolenia", bądź to agitatorowie w sutannach. Nie twierdzimy oczywiście, jakoby księża białoruscy litewscy czy ukraińscy namawiali swych parafian do zbrodni, ale już sam brak pieczy moralnej ze strony kapłana, gdy ten zajęty jest agitacją polityczną, wszczepianiem nienawiści, stwarza ów grunt, na którym się pleni zatruty chwast zbrodni.

Najwyższy czas, aby Rząd nasz zwrócił uwagę na to niebezpieczeństwo, rujnujące wieś naszą i pośrednio zagrażające miastom. Należy zorganizować obławy na włóczęgów wiejskich i wszelkiego rodzaju zbrodnicze elementy, wałęsające się po wsiach, teroryzujące często spokojną ludność, w niektórych zaś okolicach przez nią ukrywane. Nie ograniczając się jednak na tem,

TRZEBA ZŁO UCHWYCIĆ ZA GŁOWĘ

nie za nogi, czas już najwyższy położyć koniec wrogiej Państwu, destrukcyjnej robocie posłów z „Wyzwolenia", którzy wyraźnie nadużywają swej „nietykalności" poselskiej.

Rząd wypowiada bezwzględną walkę lichwie!

Lichwiarska kalkulacja cen karana będzie ze szczególną surowością.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Pan minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów komisarza Rządu na m. st. Warszawę i delegata Rządu w Wilnie okólnik, polecający ponownie i z całym naciskiem energiczne ściganie przestępstw lichwiarskich.

Odnośny okólnik ministra stwierdza, że niebywały wzrost cen, nie pozostający w żadnym stosunku do zwiększenia się kosztów produkcji, względnie do zwyżki kursu walut obcych, wskazuje na niesumienne i lichwiarskie w wielu wypadkach kalkulowanie cen przedmiotów powszechnego użytku.

Okólnik poleca zwrócić szczególną uwagę na wzrost cen artykułów pochodzenia przemysłowego, których ceny podnoszą sprzedawcy automatycznie ze zwyżką kursu walut mimo, że kurs walut się stabilizuje, a nawet spada. Powyższe przestępstwa muszą być ścigane ze szczególną surowością.

Uposażenie urzędników państwowych i wojskowych.

Weszła już w życie nowa ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych, która przewiduje 16 grup uposażenia. Uposażenie sędziów i prokuratorów reguluje osobna ustawa.

Na okres „sanacji skarbu", jak to określa ustawa, przewidziany jest dodatek regulacyjny, który ma być stopniowo redukowany „w zależności od wyników akcji sanacji skarbu".

Rada ministrów ma określać najpóźniej 20 dnia każdego miesiąca wysokość mnożnej w markach polskich, biorąc pod uwagę zmianę wysokości kosztów utrzymania w okresie od 15 ub. m. do 15 b. m., oraz zmianę dodatku regulacyjnego. (Jak wiadomo, mnożna na październik i listopad br. została już określona). W razie wzrostu kosztów utrzymania w drugiej połowie miesiąca ponad 15 proc., ma być 16 dnia miesiąca wypłacana kwota, o którą należałoby zwiększyć uposażenie, biorąc pod uwagę wzrost kosztów utrzymania, w drugiej połowie ubiegłego miesiąca.

W obrębie danej grupy uposażenia, przejście na wyższy szczebel odbywa się automatycznie co 3 lata, 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

Funkcjonarjuszom i wojsk. zawodowym, otrzymującym od skarbu mieszkania w naturze, potrąca się z uposażenia wartość tego mieszkania (za wyjątkiem szeregowych, mających kwatery bezpłatne).

Oprócz uposażenia, funkcjonarjusze i wojskowi zawodowi mają prawo do: a) należytości za delegacje, podróże służbowe i przeniesienia, b) pomocy lekarskiej dla siebie i rodziny, c) umundurowania (według przepisów szczegółowych ustawy).

Ponadto funkcjonarjusze państwowi i wojskowi zawodowi otrzymują na okres obowiązywania dodatku regulacyjnego, zwrot opłaty szkolnej w szkołach średnich, jeżeli rodzice nie mogli umieścić dzieci w równorzędnych zakładach państwowych. Wysokość jednak opłat nie może przekraczać przeciętnego kosztu nauczania ucznia w państwowej szkole średniej.

Uposażenie, jak ustawa określa, wypłaca się funkcjonarjuszom i wojskowym zawodowym miesięcznie, z góry, w pierwszym dniu każdego miesiąca.

W czasie odbywania obowiązkowej służby wojskowej, traci funkcjonarjusz państwowy prawo do poborów cywilnych, otrzymując jedynie określone dla szeregowych pobory. Natomiast w czasie odbywania perjodycznych ćwiczeń wojskowych, zatrzymuje funkcjonarjusz państwowy pełne uposażenie cywilne, otrzymując jednocześnie należytości, przewidziane dla wojskowych, powołanych do ćwiczeń.

Stałym funkcjonarjuszom państwowym, oficerom i szeregowym zawodowym może być w pewnych wypadkach udzielona bezprocentowa zaliczka na uposażenie.

W razie śmierci funkcjonarjusza, lub wojskowego zawodowego, w służbie czynnej, należy się wdowie (lub wdowcowi), pozostającej z nim we wspólności małżeńskiej, pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego ostatniego uposażenia zmarłego. W razie braku wdowy, pośmiertne należy się dzieciom, lub pasierbom, jeżeli zmarły dostawał na nie dodatek.

Sprawy państwowe i polityczne.

Uchwały Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji. — Wymiana depesz między Dmowskim a Hughesem. — Konferencja w sprawie reorganizacji Ministerstwa kolei żelaznych. — Min. przemysłu i handlu tworzy komitet dla popierania przemysłu ludowego.

Warszawa. (AW).

Rada naczelna Chrześcijańskiej Demokracji po trzech następnych obradach w Warszawie uchwaliła szereg rezolucji, m. in. wzywającą Radę naczelną Chrz. Demokracji, aby wywarła silny nacisk na kluby parlamentarne, wchodzące w skład większości rządowej, w kierunku jak najwydatniejszego obciążenia podatkowego klas posiadających, tudzież o jak najszybsze wprowadzenie w życie ustaw podatkowych. Z rezolucji opiewa: Rada naczelna Chrz. Demokracji przypomina, że Chrześcijański Związek Jedności Narodowej był tylko organizacją na okres wyborczy. Pozatem rezolucja wyraża pełne zaufanie do członków Rządu, reprezentującego w obecnym gabinecie stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

*

Warszawa. (PAT).

Z okazji otwarcia radiostacji w Warszawie nastąpiła wymiana depesz między Dmowskim a Hughesem.

*

Wczoraj przedpołudniem odbyła się w Ministerstwie kolei żelaznych konferencja dyrektorów departamentów pod przewodnictwem pana ministra inżyniera Jędrzeja Nossowicza przy współudziale pana podsekretarza stanu Juljana Eberhardta, na której omawiano sprawę kompetencji poszczególnych organów kierowniczych w Ministerstwie kolei żelaznych łącznie z reorganizacją władz. Sprawę referował kierownik referatu organizacji inż. Nieblaszczański.

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o poparciu przemysłu ludowego. Nie załatwioną została kwestja sposobu pokrycia wydatków skarbu, które pociąga za sobą ta ustawa. Trzecie czytanie w tej sprawie odbędzie się w czwartek 29 bm. W celu popierania przemysłu ludowego ma być powołany przy Min. przem. i handlu komitet popierania przemysłu ludowego, jako organ doradczy. Komitetowi temu przewodniczyć będzie osobiście minister przemysłu i handlu.

Virtuti militari dla królów Włoch, Belgji i Jugosławji.

Warszawa. (AW).

Królom Włoch, Belgji i Jugosławji nadany został order Virtuti Militari I. klasy. Wręczenie orderów nastąpi przez posłów Rzeczypospolitej, akredytowanych przy dworach królewskich.

Gen. Pershing przybędzie do Polski

Warszawa. (AW).

Dowódca armji amerykańskiej we Francji Pershing, bawiący obecnie na urlopie we Francji, spodziewany jest w gościnie w Polsce

Niedoszłe powstanie chłopskie we wschodniej Małopolsce.

Robione było dla zagranicy. — Wybuch miał nastąpić 1 maja. — Przejść na stronę bolszewicką i wrócić... — Rozprawa potrwa tydzień.

Lwów 21 listopada.

Przed lwowskim sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko kilkunastu chłopom ukraińskim, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez to, że usiłowali urządzić zbrojne powstanie i doprowadzić przez to do rabunku i wojny domowej.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Jurko **Łuciów** lat 27 rolnik, Karol **Michna** lat 15, Wasyl **Domkow** lat 34, rolnik, Mikołaj **Osadczuk** lat 21, rolnik, Hryć **Płaksij** lat 21, Wasyl Wybicki lat 20, Michał **Mykietiuk** lat 23, Hryć Kot lat 21, Michał **Dydyczyn** lat 19, Włodzimierz **Proćków** lat 19 i Józef **Klima** lat 21.

Według obszernego aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Uchwała konferencji ambasadorów z dnia 15 marca br. przyznająca nam Wschodnią Małopolskę i ustalająca tem samem nasze granice wschodnie, poruszyła rozmaitych agitatorów ukraińskich, którzy po bezowocnych akcjach sabotażu, zbrojnem powstaniem postanowili dać znać zagranicy, że istnieje w Polsce garść malkontentów niezadowolonych z tej uchwały.

Dzięki czujności władz bezpieczeństwa zbrojne to powstanie zostało w zarodku zgniecione. Jak wykazało śledztwo nieznani na razie agitatorowie ukraińscy postanowili zorganizować zbrojne powstanie, które miało wybuchnąć w nocy z 30 kwietnia na 1 maja br. Uczestnicy powstania mieli się uzbroić na razie w karabiny, znajdujące się w posiadaniu spiskowych, następnie mieli napaść na posterunki policji państwowej i rozbroić je, a później na dwory. Po zrabowaniu wszelkich ruchomości, koni i taboru, spiskowcy mieli koło Borszczowa przejść na stronę bolszewicką, tam połączyć się z istniejącemi bandami, a następnie już jako zorganizowana siła wpaść do wschodniej Małopolski. Jako najodpowiedniejszy teren do wszczęcia tego rodzaju akcji prowadzący wybrali Horodenkę i okoliczne wsie. Pozyskawszy kilku zaufanych i gotowych na wszystko chłopów, agitatorzy zapoznawszy ich z organizacją — zbiegli za granicę. Tymczasem wyżej wymienieni oskarżeni prowadzili dalej energiczną agitację, tak, że w oznaczony czas mieli już kilkunastu uzbrojonych w karabiny i amunicję. Równocześnie jednak policja, powiadomiona o wszystkiem, poczyniła wszelkie środki ostrożności, by nie dopuścić do ruchu. I oto, gdy w nocy 30 kwietnia powstańcy uzbrojeni w karabiny i rewolwery zaczęli zbierać się w Siemiakowcach na umówionem miejscu, zastali już tam posterunek policji, który na postrach dał kilka strzałów. W obawie przed zasadzką powstańcy zbiegli, a później wpadli w ręce policji.

Rozprawę, która potrwa tydzień, prowadzi r. Dukiet, oskarża prok. Gürtler.

Oskarżeni wypierają się winy, aczkolwiek niektórzy z nich w śledztwie szczegółowo opisali przygotowania do powstania i zdradzili **spiskowych**.

Nowy, nieudały zamach na prochownię.

Skład amunicji i granatów ręcznych. — Dwa bezskuteczne napady dzięki czujności warty.

Ze źródła kompetentnego dowiadujemy się:

W ubiegłym tygodniu w nocy wartownik, stojący pod składem prochu, amunicji i granatów ręcznych w Dęblinie, zauważył w ciemności jakieś postacie, czołgające się pod nasypem, otaczającym prochownię.

Wartownik krzyknął: **stój!** Na to zerwały się z ziemi dwie postacie i usiłowały podskoczyć do wartownika. Ten jednak momentalnie wypalił, bo razem z okrzykiem **stój!** nadstawił broń do strzału.

Napastnicy rzucili się na ziemię i korzystając z ciemności — zbiegli.

W dwa dni później, w nocy stojący na warcie przy tej samej prochowni wartownik zauważył w ciemnościach nocy jakieś postacie, czołgające się po ziemi.

Przy prochowni stała podwójnie wzmocniona warta. Wartownik, który zauważył poruszające się postacie, po cichu wezwał kolegę, w tym momencie jednak dojrzał jakiś błysk lufy rewolweru. Nie czekając więc na zbliżenie się napastników, w celu ich ujęcia — wartowuicy odrazu dali salwę w ich kierunku.

Na to rozległy się strzały, skierowane do wartowników. Zbiegło się więcej wartowników i zaatakowano napastników, którzy odpowiedzieli gęstymi strzałami.

Dzięki ciemnościom nocy, napastnicy zbiegli, śledztwo jednak, wszczęte bezwłocznie przez żandarmerję wojskową,

ma w ręku bardzo poważne poszlaki.

Jest to trzecie już usiłowanie zamachu na prochownie (pierwszy w Krakowie, drugi pod Czerniakowem).

Zbrodnicza ręka więc z Cytadeli nie dała za wygrane.

Trup w korzeniach jabłoni.

Tajemnicze zniknięcie. — Co wykopały dzieci z pomiędzy korzeni jabłoni. — Trup w worku.

Powiat Jaworowski był w dniach ostatnich widownią okropnego zdarzenia, które wstrząsnęło do głębi miejscową ludnością.

Przed dwoma tygodniami jeszcze posterunek policji w Szkle został zaalarmowany wiadomością o tajemniczem zniknięciu jednego z okolicznych gospodarzy, nazwiskiem Piotr Slenia, który wydaliwszy się z domu, jak twierdził, w odwiedziny do szwagra, mieszkającego opodal,

WIĘCEJ NIE WRÓCIŁ,

nie dając najmniejszego znaku życia o sobie.

Gdy poszukiwania, wszczęte przez domowników zawiodły, gdy Dmytro Sokół, szwagier Piotra, z całą stanowczością twierdził, iż zaginionego w ów krytyczny wieczór wcale na oczy nie widział — zawiadomiono policję. Władze śledcze, które zjechały natychmiast na miejsce wypadku, nie mogły natrafić na żadne ślady. Pokątna plotka oskarżała Sokoła wprawdzie o morderstwo na tle majątkowych spraw, które od dłuższego czasu wiódł z bratem swej żony, niemniej brakowało wszelkich poszlak, mogących popierać ten wniosek. Śledztwo zatem zawieszono.

Dopiero w dniach ostatnich prosty wypadek doprowadził do strasznego odkrycia. Oto dzieci, bawiące się w ogrodzie Sokoła, kopiąc łopatkami w ziemi, natrafiły na jakiś dziwny przedmiot, wplątany **między korzenie rosnącej w ogrodzie jabłoni. Była to**

NOGA LUDZKA,

odrąbana w goleni, znajdująca się w stanie **kompletnego rozkładu.**

Wieść o tem ohydnem odkryciu szybko wieś obiegła. Natychmiast zawiadomiono policję. Nim ta zjechała na miejsce Dmytro Sokół zdążył zbiedz tymczasem.

Natychmiast zaaresztowano jego żonę, Katarzynę, rodzoną siostrę zamordowanego Slenia i wszczęto dalsze poszukiwania w ogrodzie. Po przekopaniu całego obszaru wydobyto dalsze

SZCZĄTKI BESTJALSKO ZMASAKROWANEGO CIAŁA,

ukryte w rozmaitych punktach ogrodu. Kadłub zamordowanego, owinięty w worek, był rzucony do wapiennego dołu i przysypany ziemią.

Okrutna bratobójczyni przyznała się do zbrodni popełnionej wraz z mężem. Za zbiegłym Sokołem zarządzono pościg.

Izba właścicieli nieruchomości.

Na zjeździe właścicieli nieruchomości uchwalono założenie Izby właścicieli nieruchomości miejskich, na wzór zagranicy.

Skazanie Ewy komunistki.

Sosnowiec, 20 listopada.

Tutejszy Sąd Okręgowy na jednem ze swych ostatnich posiedzeń, skazał **komunistkę Józefę Barjaszową**, znaną w partji pod pseudonimem **„Ewa"**, na 8 lat ciężkiego więzienia. Barjaszowa była niezwykle czynną w kolportażu bibuły komunistycznej. Sąd Okręgowy skazał również **komunistę Chila Kantora na 2 lata ciężkiego więzienia,** również za kolportaż odezw i broszur komunistycznych.

Bolszewicy zamordowali

polskiego posterunkowego.

W dniu 16 bm. na granicy polsko-bolszewickiej w powiecie wileńskim został zamordowany przez bolszewików posterunkowy Franciszek Pionko. Bolszewicy po dokonaniu morderstwa zbiegli.

Zasadnicze motywy przestępstw.

„Gazeta Administracji i Policji Państw." podaje zestawienie przestępstw, popełnionych od 1 stycznia do 30 września 1923 roku na terenie stanisławowskim okręgu policji państwowej.

Z zestawienia tego wynika, iż 8 rabunków i 30 morderstw, dokonanych przez zawodowych przestępców, miało swe źródło wyłącznie w żądzy zysku i użycia. Na 5578 kradzieży przypada na kradzieże z żądzy zysku i użycia 4218, a z nędzy — 1360.

Na 60 sprzeniewierzeń przypada na dokonane z żądzy zysku i użycia 50, a z nędzy — 10. Wreszcie na 401 oszustw, dokonanych przez zawodowych przestępców, przypada 368 na dokonane z żądzy zysku i użycia, 33 — z nędzy.

W czasie powyższym przez urzędników państwowych popełniono: jedną kradzież z nędzy i 2 kradzieże z chęci zysku i użycia, oraz 8 sprzeniewierzeń z chęci zysku i użycia i jedno oszustwo z nędzy.

Z CAŁEJ POLSKI.

Jesień, czy wiosna? — Ciekawy zatarg między warszawską młodzieżą akadem. żydowską a rabinatem. — Wykorzystanie dawniejszych bonów złotowych. — Odznaczenie włoskie dla naszych oficerów. — Masowe szczepienie przeciwtyfusowe w Łodzi. — Niemieccy socjaliści w Polsce. — Czeski „Obzor" o antypolskiem wystąpieniu Kramarza.

Jesień, czy wiosna?... Takie pytanie zadajemy sobie niejednego dnia w miesiącu bieżącym, który na wsi przedstawia się jeszcze więcej zagadkowo, niż w mieście.

Do jednego z pism prowincjonalnych w b. Kongresówce donoszą z okolic Miechowa i Słomnik, jakoby bociany powróciły w tamtejsze strony. Wywołuje to wśród okolicznych włościan najrozmaitsze komentarze. Zapewniają, między innemi, że w roku bieżącym wcale zimy nie będzie i że wobec tego niemowlęta będą umierały w miesiącach zimowych, liczniej, niż zwykle (sic!).

Nie tylko skrzydlate zwiastuny wiosny, ale i roślinność zaprzecza kategorycznie temu, że w Polsce jest listopad i że według dotychczasowego zwyczaju już powinien był przyjechać na białym koniu św. Marcin. Oto na łąkach zakwitły jaskry.

*

Ciekawe światło na stosunki w łonie społeczeństwa żydowskiego w Polsce rzuca następujący **zatarg między żydowską młodzieżą akademicką w Warszawie a tamtejszym rabinatem,** wynikły na tle zamierzonej budowy Domu akademickiego dla tejże młodzieży.

W sprawie tej donoszą pisma warszawskie:

Onegdaj przybyła delegacja, ze sfer konserwatywnoortodoksyjnych do gminy żydowskiej. Podczas konferencji z przedstawicielami gminy, delegacja przemawiająca w imieniu „żydowskiego ludu religijnego m. st. Warszawy" zażądała od gminy cofnięcia uchwały w sprawie budowy Domu akademickiego na Pradze oraz niedczynienia żadnych kroków bez porozumienia się z rabinatem. Jednocześnie delegaci zaproponowali zamiast pod budowę domu akademickiego zamiast placu na Pradze — placu przy ul. Twardej, obiecując w tym wypadku zebrać wśród zamożnej ortodoksji warszawskiej poważne sumy na budowę domu akademickiego. W końcu delegaci zagrozili, że w razie odrzucenia powyższych żądań, ortodoksja nie omieszka „wyciągnąć" z odmowy wszelkich „konsekwencji".

Na to odpowiedziano delegatom ortodoksów, że gmina nie może obecnie cofnąć swej uchwały.

W tym samym czasie na posiedzenie rabinatu przybyła del. chasydów praskich. Delegaci zakomunikowali, że odwiedzili grób „cudotwórcy" praskiego Muszkata, który ich z za grobu zapewnił, iż nie dopuści do „klęski", jaką byłaby budowa żyd. domu akademickiego na Pradze.

Rabini w liczbie 6 uchwalili rezolucję o następującem brzmieniu: „Rabinat obstaje przy swej pierwotnej uchwale, tj. nie pozwala budować domu akad. na Pradze".

Uchwała rabinatu jest policzkiem wymierzonym świeckiej opinji żydowskiej — pisze jedno z postępowych pism żydowskich.

Studenci żydzi mają wobec tego przystąpić sami do budowy Domu akad. na Pradze.

*

Wedle informacji otrzymanych przez pisma warszawskie powstać mający niebawem Bank emisyjny wykorzysta **wydrukowane już dawniej i zdeponowane banknoty złotowe.** Celem sprawdzenia zapasu tych biletów, powołaną została specjalna komisja. Po ukończeniu jej prac zapas przekazany zostanie Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

*

Ubiegłego tygodnia otrzymali następujący **oficerowie naszej armji odznaczenia włoskie:**

Krzyże Oficerskie orderu Św. Maurycego i Łazarza: Pułk. Budkowski, pułk. Stablewski, pułk. Zając.

Krzyże kawalerskie: Ppułk. Głogowski, ppułk. Hatuszewski, mjr. Sokołowski, mjr. Bogusławski.

Krzyże Oficerskie orderu Korony Włoskiej: Rtm. Szmidt, rtm. Kiełpsz, rtm. Lisiewicz, rtm. Sołtan, rtm. Szymański, por. Juszkiewicz.

Krzyże kawalerskie: Por. Haekel, por. Horodęcki, por. Kaczmarski, por. Lasocki.

*

Celem zwalczania epidemji tyfusu brzusznego w Łodzi postanowiły tamtejsze władze sanitarne, w porozumieniu z delegatami rządu, przysłanymi do tego miasta dla zapoznania się z akcją przeciwtyfusową — **zastosować szczepienie ochronne u wszystkich mieszkańców zakażonych tyfusem domów.** Dla przeprowadzenia tego szczepienia magistrat m. Łodzi nabyć ma na razie 50.000 porcji szczepionki.

Zdaje się, że to będzie pierwszy przypadek w Polsce zastosowania szczepienia ochronnego przeciw tyfusowi brzusznemu na tak szeroką skalę.

*

W dodatku do naszych, polskich socjalistów, usadowili się jeszcze w Polsce **socjaliści niemieccy.** Głównymi ich ośrodkami są: Łódź, Katowice, Bielsk, Bydgoszcz.

W Łodzi w br. ukonstytuowała się „Deutsche Arbeitspartei Polens", której organem jest świeżo założony tygodnik „Lodzer Volkszeitung". Kongres tej partji, który odbył się ub. miesiąca, zgromadził delegatów z 50 prowincjonalnych oddziałów. Kongres polecił prezesowi partji, posłowi Zerbemu, podjęcie koniecznych **kroków w celu przeprowadzenia zjednoczenia niemieckich socjalistycznych partji w Polsce** z centralą w Katowicach.

Grupa socjalistów bydgoskich „Deutsche sozialdemokratische Partei Polens" — posiada również kierowniczy swój organ „Volkszeitung".

Socjalistów górnośląskich obsługuje dziennik „Volkswille" i półtygodnik „Volksstimme" w Bielsku.

*

Połapali się, ale trochę zapóźno.

Wiadomo, jak wrogie **stanowisko wobec Polaków zajmuje cała prasa czeska** bez względu na swą przynależność partyjną. Ale w końcu zauważyli sam Czesi, że już zadaleko sięgają ich ataki na pobratymców i zaczynają nawracać.

W jednym z ostatnich numerów pisma czeskiego „Obzor" czytamy: Zarzut, który Kramarz uczynił Polakom, że są największem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy, jest godny pożałowania ze słowiańskiego punktu widzenia. Kramarz marzy o opiece carskiej nad słowiańszczyzną, ale ta polityka i ciągłe ataki na Polskę są wodą na młyn bolszewicki. Kramarz uważa się za wielkiego polityka, nie zaszkodziłoby mu jednak nieco więcej skromności i taktu.

Erhardt przygotowuje nowy zamach stanu!

Berlin (AW).

Jak donosi Acht Uhr Blatt, w Monachjum rozeszły się pogłoski o planowanym na piątek nowym zamachu stanu. Tym razem akcją ma kierować sam Erhardt.

Krwawe rozruchy na Śląsku Opolskim.

Plądrowanie wsi. — Rabunek sklepów. — Karabiny maszynowe i granaty ręczne w robocie.

Wrocław (AW).

Według wiadomości nadeszłych z Gottesbergu, przyszło w tamtejszych wsiach do większych plądrowań.

Dwieście osób liczący oddział wyrostków z Waldenburga zorganizował systematyczne plądrowanie wszystkich okolicznych wsi. Nie było wprost dworu, lub większego gospodarstwa, by nie ucierpiało od rabusiów. Dopiero zawezwana z Lignicy policja przywróciła porządek.

Prócz tego i w innych miejscowościach Śląska przyszło do poważniejszych demonstrancji, jak we wspomnianym Waldenburgu i Alt Dessau. Przedsięwzięto przy tem większą ilość aresztowań.

Szczególnie jednak groźnie przedstawiała się sytuacja w Neusalz, gdzie zawezwano nawet pomocy policji z Głogowa i Grünbergu. Pastwą demonstrantów padło wiele sklepów z żywnością, konfekcją, a nawet plądrowano sklepy z towarami modnymi. Dla rozbicia tłumów poczęto nawet strzelać na postrach z karabinów maszynowych. Gdy to jednakże zupełnie nie pomogło, rzucono w tłum nawet granaty ręczne, które eksplodując, zraniły ciężko cały szereg osób. Dopiero tak radykalny środek uspokojenia skłonił demonstrantów do rozejścia się. Sytuacja jest jednak nadal poważna, tak, iż nietylko wzmocniono wydatnie znajdującąsię tam policję, ale nawet zawezwano sił wojsko wych.

Jak donoszą z Bytomia, bochenek chleba kosztuje tam, poczynając od dnia dzisiejszego, 1 biljon marek niemieckich.

Grabieże sklepów w Berlinie.

Berlin (PAT).

Około 6.000 bezrobotnych, którym z powodu kryzysu pieniężnego nie wypłacono całkowitej zapomogi, manifestowało wczoraj wieczorem na ulicach Berlina: W chwili, gdy pewna grupa manifestantów grabiła sklepy spożywcze, interweniowała policja, jeden z manifestantów został ranny.

Odroczenie konferencji Ambasadorów.

Paryż (PAT).

Konferencja ambasadorów odroczyła obrady, albowiem instrukcje dla lorda Creve jeszcze nie nadeszły.

Londyn (PAT).

Biuro Reutera donosi: Rząd angielski bada projekt konferencji ambasadorów, który to projekt dopuszcza wybór między kilkoma tekstami i wymaga nowej wymiany zdań. Niewiadomo jeszcze kiedy tekst, definitywnie przyjęty przez rząd angielski, będzie gotów do wysyłki.

Obrady komisji delimitacyjnej polsko-niemieckiej

nad sprawą użytkowania Wisły.

Paryż (PAT).

W dniu wczorajszym rozpoczęły się debaty komisji delimitacyjnej granicy polsko-niemieckiej, mającej za zadanie zgodnie z artykułem 97 traktatu wersalskiego, uregulować sprawę użytkowania Wisły przez ludność Prus Wschodnich.

W imieniu Polski został złożony w komisji wyczerpujący raport przez radcę legacyjnego, Szembeka. Prace komisji potrwają kilka dni.

Prace komisji reparacyjnej.

Paryż (AW).

W nadchodzący piątek wysłucha komisja reparacyjna przedstawicieli rządu niemieckiego. Jak słychać, rząd wydelegował do rokowań paryskich głównie wyższych urzędników ministerjalnych.

Zabiegi sowietów około Francji.

Paryż (AW).

Havas podaje, że nowy przedstawiciel handlowy sowietów w Paryżu, Lekich, miał wszcząć akcję u rządu francuskiego w sprawie utworzenia w Moskwie nieoficjalnego przedstawicielstwa francuskiego. Zadaniem tej misji byłoby przedewszystkiem zdawanie sprawy o sytuacji w Rosji, rewidowanie paszportów, oraz wydawanie świadectw pochodzenia towarów. Delegacja ta miałaby również prawo wysyłania depesz szyfrowanych do Paryża. W zamian za to domagałyby się sowiety podobnych praw i dla swojego przedstawicielstwa politycznego w Paryżu, które miałoby również nieoficjalny charakter.

Rosja ogłasza bojkot Szwajcarji.

Moskwa. (PAT).

W udzielonym interwiewie w sprawie werdyktu lozańskiego, uwalniającego Conradi'ego i Połunina, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin oświadczył między innymi, że zbrodnia Conradi'ego jest zbrodnią rządu szwajcarskiego i że Szwajcarja drogo zapłaci za werdykt lozański. Rosja sowiecka od tej chwili zerwie wszelkie stosunki zarówno pośrednie, jak i bezpośrednie z Szwajcarją, na terytorjum Szwajcarji ani na chwilę nie stanie noga żadnego obywatela S. S. S. R. Bojkot Szwajcarji będzie przeprowadzony w całej rozciągłości. Szwajcarja — zakończył Cziczerin — tak jak gdyby przestała istnieć dla S. S. S. R.

Gwałtowne trzęsienie ziemi.

Paryż (AW).

Z całego szeregu miast położonych w południowej Francji donoszą o dość gwałtownem trzęsieniu ziemi.

Przedwczoraj o godzinie 4-tej rano odczuto je między innemi w Bordeaux i Perpignan. gdzie obudziło ono ludzi. Obserwatorjum w tej ostatniej miejscowości zanotowało, iż trzęsienie ziemi posuwało się od północnego zachodu ku południowemu wschodowi. Również i w Barcelonie odczuto silne trzęsienie, które trwało 7 sekund. Centrum jego oddalone jest od 150 do 200 kilometrów.

Ostrożnie z odmładzaniem.

Profesor Vlesnenti Onelli, dyrektor ogrodu zoologicznego w Buenos Aires, oświadcza, że stosowanie szczepienia małpich gruczołów przez kilka pokoleń, doprowadzi stopniowo człowieka do małpiego stanu pierwotnego.

ZE SWIATA.

Nowa sensacyjna metoda leczenia zapalenia płuc. — W północnych Włoszech już zima. — Osobliwy pomysł zdobycia dla kobiet francuskich prawa głosowania. — Zawody nprawiane przez kobiety amerykańskie. — Człowiek, który oswoił pszczoły w niebywały sposób. — Drogie kamienie australskie. — Staruszka, która po raz siódmy stanęła na kobiercu ślubnym. — Amnestja bolszewicka.

Z Rzymu donoszą, że sensację w tamtejszym świecie lekarskim wywołała **nowa metoda leczenia zapalenia płuc**, pomysłu **dra Tomarkina, stosowana już w kilkn** szpitalach tamtejszych.

Dr. Tomarkin, Rosjanin z pochodzenia, lecz poddany szwajcarski, wynalazł za pomocą syntezy chemicznej środek, łatwo rozpuszczalny w wodzie, który stosuje się przy zapaleniu płuc z takiem powodzeniem, że śmiertelność dotychczasowa skutkiem tej choroby obniżyła się z 35 na 2 proc. Doświadczenia, przeprowadzone na rzymskiej klinice uniwersyteckiej i w szpitalach wojskowych ze środkiem dra Tomarkina, dały nadzwyczaj korzystne wyniki.

Obecnie pracuje ten młody wynalazca nad analogicznym środkiem dla zwalczania gruźlicy.

*

O ile u nas zima opóźniła się z przybyciem, o tyle przyśpieszyła swe pojawienie się w Europie południowej. Np. **na wybrzeżu liguryjskiem** we Włoszech **panuje obecnie**, jak donoszą z Savony, **temperatnra taka, jak w końcn grudnia i na początku stycznia**. W dolinie pod Bormidy spadły obfite śniegi, a termometr wskazuje 4-y stopnie Cels. zimna.

Także z innych miejscowości Włoch północnych donoszą o obfitych opadach śniegowych i niepamiętnem w tamtych stronach zimnie.

*

Kobiety francuskie nie są — jak wiadomo — uprawnione z mężczyznami na punkcie prawa wyborczego, które przyznano już kobietom prawie we wszystkich państwach europejskich.

Otóż, jedna z przywódczyń francuskiego ruchu emancypacyjnego, panna dr. Magdalena Pelletier, wpadła na osobliwy koncept celem zdobycia tego prawa. Zaczęła mianowicie ożywioną agitację na rzecz zaprowadzenia **przymusowej służby wojskowej dla kobiet francuskich**. Rozumuje ona przytem, że, jeśli kobiety będą zarówno, jak mężczyźni, przelewać swą krew za ojczyznę, to ci ostatni muszą im przyznać prawo głosowania przy wyborach do parlamentu i ciał samorządowych.

W tym duchu wygłosiła przed kilku dniami p. Pelletier wielką mowę polityczną w jednym z klubów przedmiejskich Paryża. Rezultatu jednak swej mowy ta nowożytna amazonka nie przewidywała. Audytorjum bowiem, złożone przeważnie z kobiet, nie tylko ją wygwizdało, ale nawet zabierało się obić, czego uniknęła, usunąwszy się szybko z sali klubowej bocznem wyjściem.

*

Pewna Angielka, która odbyła podróż po Stanach Zjednoczonych celem zbadania tamtejszej działalności kobiecej, zdała z niej sprawę na łamach „Daily Chronicle“.

Z dużym żalem stwierdza owa Angielka, że **w jej ojczyźnie zakres działalności kobiet jest o wiele mniejszy, niż w Ameryce.** I tak, w N. Jorku kilka kobiet pełni funkcje maklerów giełdowych, zaś pani Goddman w Chicago stoi na czele towarzystwa nurków — sama będąc znakomitym nurkiem — które z jednego tylko zatopionego statku „Penabie“ wydobyło miedzi i żelaza wartości 50.000 funtów szterlingów. Inna znów Amerykanka, pani Shassere, jest specjalistką od budowania „drapaczy nieba“, a panna Melton jest inżynierem od budowy dróg i mostów w Stanie Kalifornia. Pani Hosmer spełnia obowiązki cenzora filmów w N. Jorku, podczas gdy panna Dawidson prowadzi na wielką skalę przedsiębiorstwo urządzania koncertów na całym obszarze Unii itd.

Ogółem wylicza wspomniana Angielka kilkanaście gałęzi pracy, które są jeszcze niewyzyskane przez jej spółrodaczki, a w których Amerykanki pracują z powodzeniem i uznaniem. A ileż takich niewyzyskanych przez kobiety gałęzi pracy spotyka się gdzieindziej w Europie, np. w Polsce?

*

Ludzie oswajali już rozmaite stworzenia, ale oswajać pszczoły jeszcze nikomu do głowy nie przyszło, przynajmniej do czasu, gdy podjął się tego pewien Anglik, posiadający wspaniałą pasiekę w okolicach Bury.

Miał on — wedle informacyj dzienników angielskich — dojść **na punkcie oswojenia pszczół** do cudownych wprost wyników. A więc, zna wszystkie osobniki w każdym ulu **i wywołuje je z niego pojedyńczo za pomocą gwizdnięć. Bierze pszczoły gołą ręką i bawi się niemi, a nie było jeszcze przypadku**, żeby został ukłóty. Nawet, gdy przewróci na bok cały ul i zaniepokoi wszystkie w nim znajdujące się pszczoły, czyni to bezkarnie. Nigdy też nie używa ani maski, ani rękawic. I, co jest najciekawsze, wówczas, gdy kupi nowy ul z rojem nieznanych sobie pszczół, zachowują się one wobec niego, jak gdyby był ich starym znajomym.

Mimo usilnych nalegań ze strony kolegów zawodowych pasieczników i uczonych, Anglik ten nie zdradził tajemnicy swego sposobu obłaskawiania tego pożytecznego, ale czasami dla człowieka niebezpiecznego owada.

*

Uboga pod względem roślinności i fauny Australja, bogatą jest natomiast w drogocenne kopaliny, jak złoto i drogie kamienie, tj. szafiry, turkusy, szmaragdy, rubiny itd. Znajdują się tam także i djamenty, choć nie tak piękne i liczne, jak w Afryce południowej. Używane są też przeważnie do świdrów, do szlifowania innych djamentów i do cięcia szkła. Na północnych zaś wybrzeżach kontynentu australijskiego poławiane są **perły**, wprawdzie pięknego blasku, ale niewielkich rozmiarów.

Prawdziwą jednak osobliwością Australji jest bardzo ceniony przez znawców i niesłychanie drogi dla swej **rzadkości czarny opal**. Znajdywany on bywa w pokładach piaskowca i rudy żelaznej w Nowej południowej Walji, gdzie wydobyto czarnych opali w ciągu ostatnich lat 30 za sumę 12 miljonów dolarów.

*

W Portsmouth odbyły się zaślubiny 76-letniej p. Rebeki William z 63-letnim „młodzieńcem“. Jest to... siódmy mąż romantycznej Angielki, która zapewniła składających jej życzenia przyjaciół, że poślubiła tego, wybranego z pośród wielu konkurentów, „idealnego człowieka“, jedynie przez miłość. Nie chciałam żyć w samotności, a on wniósł do mego życia nowy promień światła“. Miejmy nadzieję, że ten ostatni będzie tym najlepszym!

*

Pisma doniosły już o tem, że amnestja z powodu szóstej rocznicy przewrotu bolszewickiego dotyczyła tylko przestępców kryminalnych. A oto cyfry: w Moskwie i Petrogradzie ułaskawiono **4.720 przestępców kryminalnych**, oskarżonych o okradanie skarbu, łapownictwo i nadużycie władzy, a **10 proc. ogólnej liczby przypada na zwykłych przestępców**. Przestępców politycznych **zwolniono w Moskwie — 68 i w Petrogradzie — 29 osób.**

Obrona Kina.

Ono samo jej wcale nie wzywa. Powiedzieć może o sobie z dumą, że jeszcze przedwojennym „nowobogackim“, ale fortuny swej dorobiło się w iście amerykański sposób, że żaden ze współczesnych wynalazków tak szybko i tak obszernie, geograficznie i społecznie, się nie rozpowszechnił. Zaglądam do przedwojennej encyklopedji: w dziewiątym tomie Meyera z r. 1895 pod „Kino“ jest... jakiś sok roślinny z garbnikową substancją (!), dopiero w trzy lata potem w tomie uzupełniającym jest krótki opis „kinematografu“, jakieś trzydzieści wierszy, bez najmniejszego przeczucia, że z początkiem następnego stulecia nie będzie na całym świecie najlichszej mieściny bez kina, nie będzie człowieka powyżej lat dziesięciu, któryby go nie widział. Czy to nie niebywały pochód trjumf?...

Prawda, taki pan właściciel kina mógłby, jakby się zdawało, mieć życie pośród tych miljonów i miljardów zatrute, bo zewsząd słyszy głosy, potępiające jego źródło dochodów, jako nieczyste, jako wprost brudne. Ale on, dalibóg, może sobie te głosy lekceważyć. Mniejsza już o to, że kino dzięki swej olbrzymiej popularności i wysokim podatkom, dzisiaj utrzymuje niemal gminy (ile pieniędzy z tego „niemoralnego“ źródła dobywa m. Kraków?...), ale ono ma i poważniejsze argumenty za sobą. Natury już czysto artystycznej. Najprzód literaturze powieściowej i teatralnej, zawistnem na nie spoglądającej okiem, może kino odpowiedzieć słowami molierowskiej komedji: „Tyś sam tego chciał, George Dandin!“. Powieść to bowiem dramat same sprawiły, że kino dziś tłumami włada. Czy w czasach, gdy Dumas ojciec pisał „Trzech Muszkieterów“, Wiktor Hugo „Nędzników“, Eugenjusz Sue „Tajemnice Paryża“, gdy teatry grały „Hermaniego“ i „Ruy Blasa“, a choćby nawet jeszcze „Teodorę“ — czy w owych czasach kino, gdyby było nawet istniało, byłoby tak na ziemię powaliło i powieść i dramat? Napewno nie. Czego szukają te tłumy, cisnące się do kina? Wzruszeń dramatycznych, przygód niezwykłych, a w zasadzie łatwo pojętnych, prostych, zdecydowanych sytuacyj, opartych o prymitywne, dla każdego zrozumiałe odruchy duszy ludzkiej. To dawał im dawny romans, dawny teatr, ale w nowszych czasach, po upadku romantyzmu a rozpanoszeniu się najprzód realizmu, później naturalizmu, po wtargnięciu do powieści i teatru nowoczesnej pasji beletrystycznego „badania“ najzawilszych problemów etycznych, społecznych i Bóg wie jakich, słowem od czasu, gdy romans i dramat stały się może (?) mądrzejszymi, ale zapewne nudniejszymi, całe rzesze ludności cierpiały głód silniejszych wrażeń, a że kino ten głód zaspokaja, więc rzucają mu się z upragnieniem w objęcia. To głód romantyzmu, tak romantyzmu, bo jeśli bohaterem kina jest często rzezimieszek, to jest także swego rodzaju romantyzm (vide np. „Zbójców“ Schillera albo tragedja W. Hugo), a w obserwowanym dzisiaj szczególnie, w dobie realistycznej demokratyzacji, pociągu do dramatów filmowych o sławnych królach i potężnych magnatach, jest także coś z wygnanego ze współczesnej beletrystyki romantyzmu.

Kino demoralizuje, kształci włamywaczy kasowych, bandytów itp. — tak wołają wrogowie kina. Po pierwsze zdaje mi się, że jest to raczej wykręt adwokatów, broniących tych bandytów jako „ofiary demoralizacji“, szerzonej przez kina, wogóle, o ile się znam na rozbijaniu kas, to szkołą musi tu być nie tyle kino, ile bardzo gruntowne studja chemiczne, uczące, jak stapiać „ogniotrwałe“ metale... Ale, nawet gdyby tak było, to czyż po „Zbójcach“ Schillera nie zapanowała anarchja bandytyzmu, po „Cierpieniach młodego Werthera“ Goethego nie zabijali się kochający się „nieszczęśliwie“ młodziankowie, ba, czy niejeden z nas nie sprzedawał za młodszych (aj, bardzo młodszych) lat) książek szkolnych, by po przeczytaniu „Robinzona“ nie ruszać w świat w poszukiwaniu przygód? Dzisiejsza powieść nikogo nie uwiedzie, to prawda, ale bo czem ma go uwieść? Przedstawieniem przeróżnych odmian „trójkątu“ małżeńskiego? Kto ma po temu inklinacje i kwalifikacje, temu literackiej podniety nie potrzeba. Czyż natomiast nie jest sprawiedliwszem uznać, że kino dla wielu jest dzisiaj dostawcą bodaj jakich takich wiadomości z dziedziny historji powszechnej, historji sztuki, geografji itd. Że dzisiaj i „maluczcy“ coś wiedzą o starożytnym Egipcie, o renesansie, o dolinach Hindostanu, to — zasługa kina. Rywal teatru? tak, ale niech teatr broni się własną tężyzną, a nie wyśmiewaniem czy potępianiem swego współzawodnika, który ułomny zapewne, jak każde dzieło — potęgą jest i basta.

Dr. Józef Flach.

Sensacyjny proces por. Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

W milicji ludowej i P. O. W. — Kochanka Glücksmanówna. — Tajemnicze paczki. — Między terrorystami. — Rzucanie bomb.

Warszawa 21 listopada.

We wtorek rozpoczęła się w Warszawie rozprawa przeciwko Wieczorkiewiczowi i Bagińskiemu. Akt oskarżenia zarzuca im **współudział we wszystkich najgłośniejszych zamachach terorystycznych ostatniej doby.** Według aktu oskarżenia należeli oni bezpośrednio do zamachów **na P. K. U. w Będzinie, Białymstoku i Częstochowie.** Ich dziełem miało być również **podrzucenie bomby w uniwersytecie warszawskim, oraz na ulicy Brackiej i Zgoda.** Oprócz tego **współdziałali w licznych zamachach na mosty i tabor kolejowy.**

Obaj oskarżeni należeli niegdyś do milicji ludowej, a Wieczorkiewicz był również członkiem radomskiego okręgu P. O. W. W ostatnich czasach obaj przeszli do czynnej służby wojskowej. Mianowicie Bagiński był instruktorem szkoły zbrojmistrzów w Warszawie, a Wieczorkiewicz został przydzielony do ekspozytury II oddziału sztabu generalnego w Krakowie. Na stanowiskach tych pozostawali aż do chwili aresztowania.

Do obowiązków Bagińskiego należało

DEMONTOWANIE POCISKÓW,

znajdujących się w Polsce różnego typu: niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego. Akt oskarżenia zarzuca mu, że wydobyte w ten sposób z pocisków żelatynę wybuchową, trodolit i melinit zabierał i **dostarczał je różnym osobom podejrzanym.** Według zeznań różnych świadków miał się Bagiński stykać z podejrzanymi ludźmi w wielu miejscach Warszawy i wręczać im jakieś paczki. Od wielu lat **bywał na wszelkich zgromadzeniach komunistycznych i brał w nich bardzo ruchliwy udział.**

Przyjaciółka Bagińskiego, niejaka **Glüksmanówna** zeznała w śledztwie, że z podsądnym łączyły ją stosunki miłosne. Razem uczęszczali do teatrów, kinematografów i restauracyj. Dziwiło ją zawsze bardzo, że **Bagiński płaci tak wysokie rachunki.** W czasie wybuchów dynamitowych miał ją Bagiński uspokajać, że w razie jakiegokolwiek przewrotu może być o los swój zupełnie spokojna.

Przesłuchany por. Bagiński oświadczył, że w żadnych zamachach terorystycznych udziału nie brał i do organizacyj wrogich państwu nie należał.

Drugi oskarżony podpor. **Wieczorkiewicz** obciążony jest również zeznaniami kilku świadków.

Sierżant zawodowy Maraszek, przydzielony również do II. oddz. sztabu generalnego w Krakowie, opowiedział, że pewnego razu Wieczorkiewicz wręczył mu jakąś paczkę i prosił aby ją Maraszek **wrzucił do Wisły.**

Świadek nie chciał jednak tego uczynić, **podejrzewając** odrazu, że się tam znajduje materjał **wybuchowy.** Wtedy Wieczorkiewicz paczkę otworzył i pokazał **mu,** że jest tam tylko węgiel. Były to istotnie **cztery kostki czarnej masy, zupełnie węgiel przypominające.** Wogóle Maraszek posądzał ciągle Wieczorkiewicza o **jakieś niewyraźne** sprawki, ponieważ jednak był to jego **bezpośredni** przełożony, nikomu o tem nie opowiadał. **Później** polecił mu Wieczorkiewicz, aby **jakiemuś mężczyźnie** w jego imieniu oświadczył, że grozi „wsypa“. **Na polecenie** nadkomisarza Piątkiewicza śledziło **Wieczorkiewicza dwóch konfidentów policyjnych: Cechnowski i Maremski.**

Pewnego razu do nadkomisarza Piątkiewicza **zgłosił** się wraz z komisarzem częstochowskim **Cechnowski** i oświadczył, że należał wprawdzie **do organizacji terrorystyczno-komunistycznej,** skoro jednak **polecono mu** wykonanie zamachu, postanowił **wyjawić całą prawdę władzom** i wskazać wszystkich głównych **organizatorów.** Opowiadał również Cechnowski, że już oddawna **działał** w porozumieniu z Bagińskim, który należał **do tej samej** organizacji i wydawał mu różne polecenia, **między** innemi **wysłał go do** Częstochowy, **gdzie miał dokonać terrorystycznego zamachu.** Wysyłał go również **Bagiński** niejednokrotnie do Wieczorkiewicza do **Krakowa.** Korzystając z tych **nawiązanych już stosunków, polecił** nadkomisarz Piątkowski Cechnowskiemu, aby **wyjechał** do Krakowa i nie zdradzając swej istotnej misji **nawiązał** znowuż stosunki z Wieczorkiewiczem.

Zaczyna się tedy bardzo delikatna robota, **nad którą** roztacza opiekę w Krakowie komisarz Stanisz. Cechnowski zwraca się do Wieczorkiewicza z prośbą **o posadę** i powołuje się na niejakiego L. Maślińskiego, który pracował w zakładach graficznych przy Al. Jerozolimskiej i był przyjacielem Wieczorkiewicza. Dodać tu **należy, że** ów Maśliński został już aresztowany przez władze cywilne i należy do tej grupy podsądnych, którzy **staną** niebawem przed okręgowym sądem warszawskim.

Cechnowski nie zaniedbuje również **stosunków z Bagińskim,** który i **dostarcza mu bomb i poleca dokonać zamachów** na **P. K. U.** w **Będzinie. Bomby te dostają się w ręce nadkomisarza Piątkiewicza.** I Wieczorkiewicz również zaopatruje Cechnowskiego w materjał wybuchowy, tj. bomby, przeznaczone na most pod Tarnowem i węgiel przesycony składnikami wybuchowymi do rozsadzania parowozów.

Od Bagińskiego i Wieczorkiewicza otrzymał Cechnowski około **6 miljonów** marek **za robotę.**

Opierając się na tym materjale dowodowym **aresztowano obu oficerów. Niestety rozgłos, jaki ta sprawa natychmiast przybrała, uniemożliwił schwytanie głównych kierowników całej organizacji terrorystycznej, którzy zdołali zatrzeć wszelkie ślady swojego działania i zniknęli bez śladu.**

NADESŁANE.

W dniu 18 b. m.

otwartą została w salonie **K. Wojciechowskiego** w Krakowie, ul. św. Jana l. 3, nader **interesująca** wystawa obrazów znanych malarzy **polskich.** Wystawa obejmuje prace wybitnych **artystów,** jak Augustynowicza, Axentowicza, Fałata, Gałka, Grotta, Hofmana, Karpińskiego, Pronaszki, Tetmajera, Weissa, Wodzinowskiego i wielu **innych.** Salon otwarty jest od godziny 10—1 i od 3—7, w niedziele i dnie świąteczne od 10—3.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Sen nocy letniej“.
Piątek: „Sen nocy letniej“.
Sobota popoł.: „Cyd“ — wiecz.: „Sen nocy letniej“.

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Czwartek o godz. 5 popoł.: „Jaś i Małgosia“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Związek atletów duchowych“.
Piątek: „Dzwonek alarmowy“ (premjera).
Sobota popoł.: „Pokojówka szuka miejsca“ — wieczorem: „Dzwonek alarmowy“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Uciecha. — **„Miłość dzikiego serca“**, w gł. roli Priscilla Dean.
Zachęta. — **„Takie to są kobiety“**, w gł. roli Harry Liedtkie.
Promień: „Dyletanci życia“, wytwórni „Nordisk“.
Wanda: „Zabawka miljardera“ melodramat w 6 aktach.
Reduta. — **„Z brudów wielkiego miasta“**, w gł. roli Schüntzel i Hedda Vernon.

„GŁOS NARODU“ A „BAGATELA“. Surowy cenzor moralności teatralnej — „Głos Narodu“ — pogodził się z bojkotowanym dotąd przez siebie teatrem „Bagatelą“, jak zapewnia „z powodów rzeczowych“, którymi mają być: zmiana kierowniczych osób i linji repertuarowej.

Wyjaśnienie takie nie wytrzymuje najpobłażliwszej nawet krytyki. Wiadomo bowiem, że właściwym kierownikiem w mowie będącego teatrzyku jest jego właściciel, który się nie zmienił od czasu, gdy „Głos Nar.“ wypowiedział wojnę „Bagateli“, repertuar zaś jej pozostał, naogół, taki sam jak przed dwoma laty.

Natomiast nasuwa się przypuszczenie, iż „Gł. Nar.“ dla tego tylko poszedł do Kanossy, aby spotkać się z p. Marjanem Dąbrowskim na wspólnej platformie ordynarnych napaści na ministra skarbu. Nic w tem dziwnego — boć powiada francuskie przysłowie, że „piękne duchy lubią się spotykać“.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA.

W najbliższym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa. Na porządku dziennym znajdują się między innemi przedłożenia odnośnych komisji i sekcji Rady m. co do nowych źródeł dochodowych gminy m. Krakowa.

WYCIECZKA ALZACKA DO KRAKOWA. W najbliższym miesiącu przybywa do Krakowa wycieczka grupy alzackiej związku byłych żołnierzy, do którego należą byli oficerowie i szeregowi tak francuscy, jak i alzatcy. Delegaci związku przybędą w liczbie około 40 osób razem z żonami. Celem omówienia programu przyjęcia gości odbyło się wczoraj w K. O. W. posiedzenie komitetu.

WĘGIEL WCIĄŻ DROŻEJE. Jak słychać, krajowe i górnośląskie kopalnie podwyższyły cenę węgla o 30 procent. Hurtownicy krakowscy, nie mając oficjalnych zawiadomień o tej podwyżce, sprzedają węgiel zaliczkowo. Podobno z dniem 1 grudnia br. nastąpi dalsza znaczna podwyżka cen węgla.

CO SIĘ DZIEJE Z CUKREM DLA KRAKOWA? Mimo licznych urgensów ze strony Magistratu krak. transporty cukru z kontyngentu październikowego jeszcze nie nadeszły. Zarząd cukrowni poznańskich zawiadomił Magistrat, że cukier dla Krakowa został już dawno wysłany, a przyczyn opóźnienia w nadejściu transportów dopatrywać się należy w ogromnych zatorach wozów kolejowych na poszczególnych stacjach. Jak słychać, na stacji w Łazach w b. Kongresówce czeka odprawy kilka tysięcy wozów, wśród których prawdopodobnie znajdują się transporty cukru dla Krakowa. Zarząd oddziału cukrowni „Chybie“ w Krakowie zapewnia, że najbliższe transporty cukru, jakie nadejdą z cukrowni poznańskich, otrzyma Kraków. Przypuszczalna cena 1 kg cukru grysikowego wynosić będzie 250.000 Mp.

PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA. Jak się dowiadujemy, śp. Eugenjusz Piszczek, o którego samobójstwie wczoraj donieśliśmy, odebrał sobie życie skutkiem rozpaczy po zmarłej żonie i powstałego stąd rozstroju nerwowego. Pogrzeb śp. E. Piszczka odbędzie się w piątek o godz. pół do 4-tej z kaplicy cmentarnej.

NAMIOTY CYGAŃSKIE W KRAKOWIE. Onegdaj wieczorem przybyła do Krakowa wielka banda cyganów i rozbiła swe namioty na podwórzu gospodarstwa między ulicą Łęczycką a Mazowiecką na Nowej Wsi. Cyganie podobno płacą właścicielowi placu na dobę 500 tysięcy Mp. W skład bandy tej wchodzi ponad 60 osób. Pojedynczy członkowie bandy włóczą się po okolicznych domach, żebrząc i wróżąc. Mieszkańcy dzielnic Krowodrza i Nowa Wieś zwrócili się do policji z prośbą o usunięcie cyganów poza obręb Krakowa.

WYSADZANIE AMUNICJI W BATOWICACH. W myśl pisma Centralnych Składów Amunicji w Krakowie policja komunikuje, że od dzisiaj aż do odwołania codzień od godz. 11 przedpołudniem do 2 po południu będzie wysadzana stara i nieużyteczna amunicja na forcie Batowice pod Krakowem od strony Prądnika Czerwonego i Mogiły.

PTASZKI W KLATCE. Organa policyjne przyaresztowały onegdaj 24-letnią służącą Joannę Gil, która w czasie swej służby u Abrahama Zollmanna przy ul. św. Sebastjana l. 28 skradła na szkodę tegoż 2 łyżeczki srebrne i męski zegarek posrebrzany łącznej wartości 33 miljony Mp. — Ponadto przytrzymano 25-letniego Franciszka Zakrzewskiego pod zarzutem kradzieży paczki ze wstążkami, wartości 200 miljonów Mp na szkodę Barucha Kramera, której to kradzieży dokonał Zakrzewski na krak. dworcu osobowym.

KRADZIEŻE NA KOLEI. Na dworcu krakowskim skradziono Marji Kosman kosz, zawierający garderobę i bieliznę, łącznej wartości 200 miljonów Mp. — Marji Świebockiej zaś skradziono w czasie jazdy koleją ze Lwowa do Krakowa pakunek z garderobą i prowiantami, wartości ogólnej 60 miljonów Mp.

CHLEB GRAHAMA ZE STĘCHŁEJ MĄKI. W ostatnich dniach pojawił się w piekarniach krakowskich chleb Grahama wypiekany ze stęchłej mąki. Na fakt powyższy zwracamy uwagę naszym władzom miejskim, aby zechciały pofatygować się do piekarń i stwierdzić, jak nasi piekarze wyzyskują spożywców.

ZBIERACZ HERBÓW POD KLUCZEM. W posiadaniu aresztowanego Władysława Głogowskiego znaleziono biżuterję, kilka sztuk złotych, przedstawiających herby, jakich używa się na papierośnice lub portfele. Ponadto znaleziono u Głogowskiego klucz od kasy ogniotrwałej.

—o—

ZAWSZE TEN SAM SKUTEK.

Kupujący oburza się, że kupiec znów podniósł znacznie ceny.
— Czy pan wie — replikuje kupiec — jak stoi dolar?
— Wiadomo, że spadł.
— No, więc?...
— Więc towar powinien także spaść!
— Tak pan rozumuje? A kto, jeżeli nie klijenci, pokryją mi straty, jakie ponoszę na moich dolarach?

NIE MOŻE SIĘ POŁAPAĆ.

— Panie Karolu, dlaczego pan nie tańczy?
— Bo nie mogę z muzyką się pogodzić, grają walca, a kiszki marsza.

Hygjena młodzieży szkolnej w Krakowie i na prowincji.

Jeszcze przed dwoma laty otwarte zostały w szkołach krak. posady lekarzy, którzy w specjalnych godzinach dyżurnych urzędowali w poszczególnych zakładach, udzielając porady zgłaszającej się młodzieży. **Kuratorjum szkolne**, zdając sobie sprawę z doniosłości hygjeny szkolnej, **powiększyło w bieżącym roku znacznie ilość lekarzy szkolnych w Krakowie i na prowincji.**

W naszem mieście utworzono **na 10 gimnazjów** państwowych **6 posad lekarskich**, zaś w szkołach powszechnych **9 posad lekarskich. Na prowincji** otwarto **3 posady lekarzy w Tarnowie**, z tych 2 w gimnazjach, jedną zaś w seminarjum, oraz po jednej posadzie **w Nowym Sączu, Gorlicach i Zakopanem. Na 29 gimnazjów państwowych** w okręgu **Kuratorjum krakowskiego 11 zakładów szkolnych ma własnych lekarzy**, zaś z **8 seminarjów** męskich i żeńskich **3 posady.**

Nadto Kuratorjum szkolne poleciło wszystkim prywatnym gimnazjom i seminarjom zaangażować stałych lekarzy szkolnych, tak, że **14 gimnazjów i 13 seminarjów prywatnych posiada łącznie 27 lekarzy własnych.** Lekarze szkół powszechnych w Krakowie podlegają m. Urzędowi Zdrowia i **leczą młodzież na koszt gminy**, zaś z lekarzy dyżurujących w zakładach państwowych **zaledwie kilku pozostaje na etacie rządowym.**

Niezależnie od posad lekarskich czynne są w Krakowie dwie poradnie, a to **okulistyczna** pod kierownictwem **Dra Krafta** i **wewnętrzna** pod kierownictwem **Dra Wysockiego.** Z poradni okulistycznej korzysta masowo także i młodzież z prowincji. Młodzież szkół powszechnych ma **własne ambulatorjum dentystyczne** w m. Urzędzie Zdrowia. Młodzież gimnazjalna korzysta **z gabinetu dentystycznego w VIII gimnazjum przy ulicy Studenckiej**, zaś młodzież seminaryjna z gabinetu dentystycznego w **Zakładzie seminarjum żeńskiego.** Urządzenia dentystyczne sprawione zostały **kosztem Rządu**, zaś do odpowiedniego uposażenia gabinetów przyczynili się **rodzice** młodzieży gimnazjum VIII-go, dając na ten cel odpowiednie fundusze.

W ostatnich dniach bawił w Krakowie naczelny wizytator hygjeny szkolnej Min. Oświaty **Dr Kopczyński** i dokonał lustracji wszystkich gmachów szkolnych, poradni, laboratorjów, oraz przeglądnął prace i sprawozdania lekarzy szkolnych. We wtorek wieczór Dr Kopczyński odbył **konferencję** w gmachu gimn. św. Anny ze wszystkimi lekarzami szkolnymi z Krakowa i prowincji przy udziale kuratora **Owińskiego**, wicekuratora **Dra Pollaka**, wizytatorów, inspektorów i dyrektorów wszystkich zakładów szkolnych. Zagaił posiedzenie kurator Owiński, poczem Dr Kopczyński przedstawił instrukcje co do przeprowadzenia programu Ministerstwa Oświaty w zakresie hygjeny szkolnej.

Kuratorjum szkolne w Krakowie zaangażowało **specjalnego referenta dla spraw wychowania cielesnego młodzieży**, prof. **Zygmunta Wyrobka**, który objął naczelne instruktorstwo na cały okręg szkolny.

We wszystkich zakładach szkolnych kierują gimnastyką, grą, zabawami, harcerstwem, hufcami wojskowymi i obozami wakacyjnymi kwalifikowani nauczyciele gimnastyki. Pod koniec każdego roku urządzane będą stale, jak to było ubiegłego roku szkolnego, zawody gimnastyczne ogólno-szkolne.

Nie słowa, lecz czyn!

2)

Trudno bez wzruszenia i uczucia grozy przeczytać migawkę trzecią. Autor dał w niej fakt autentyczny, a mianowicie opowiedział ustami młodego, na śmierć skazanego dezertera — przedtem złodzieja i bandyty — tak prostą a przecież tak straszną historję jego życia. Ów dezerter — złodziej — bandyta kaja się w obliczu śmierci... W ósmym roku życia zostaje poraz pierwszy skazany za włóczęgostwo. Potem uczy się kraść i odsiaduje po raz karę aresztu i więzienia, staczając się coraz głębiej w przepaść występków i zbrodni. „Czemu się wówczas nikt mną nie zajął? — pyta skazaniec — tylko jak dzikie zwierzę mnie traktowano. Zamiast oddawać mnie policjantom, trzeba było serce mi okazać. Należało mi dać opiekę i wychowanie. Nie dali...“

Umarł przykładnie, pogodziwszy się z Bogiem, więc na dnie zwyrodniałej natury biło serce dobre. Zmarniał, bo nie było nikogo, coby go wychował. „Gdzie vina?— zapytuje ks. K. — W nieprawościach zwyrodniałego młodzieńca. Pewnie. Ale stokroć większa wina zaniedbania społecznego“ i kończy słowami Konopnickiej z wiersza „Przed sądem“, gdzie poetka wzywa Chrystusa na sędziego, kto więcej winien, czy „ten, co nie zna drogi i w ciemnościach błądzi“, czy też ci, co spisują grube tomy ustaw, a „nie dbają o to, by uczyć dziecię, które jest sierotą“. Silne!

W czwartej wreszcie migawce autor sportretował siebie oraz falangę petentów, którzy przychodzą prosić o przyjęcie ich samych, lub protegowanych, a także swych dzieci do Bursy Związku, a którym on odmawiać musi przyjęcia ze względu na brak w niej miejsca — do czegoby jednak nie przychodziło, gdyby Dom Skargi był już zbudowany, tam Bursa znalazłaby obszerne pomieszczenie.

Trzeba zaiste mieć anielską cierpliwość, albo stalowe nerwy, gdy przyjdzie tylu zgłaszającym się i zasługującym na przyjęcie do Bursy, odmawiać. Ks. Kuznowicz zdaje się posiadać i jedno i drugie, lecz i jemu ciężko już czekać tak długo zanim Dom Skargi otworzy swe podwoje dla tylu młodzieńców, coby pragnęli znaleźć tam oparcie na czas kształcenia się w obranym zawodzie. Woła więc: „Nikt nie zastanowi się nad tem, że tu chodzi o polską młodzież... Nio rozumieją, że wszyscy obowiązani jesteśmy pomagać polskiej młodzieży, że ona jest podstawą potęgi zdrowego społeczeństwa, bo jakim będzie robotnik, rękodzielnik, przemysłowiec — takiem będzie państwo!“

Miejmy nadzieję, a raczej bądźmy pewni, że głos ks. Kuznowicza tym razem nie przebrzmi bez echa, że w pierwszej linji Kraków zrozumie, iż powinien mu przyjść z wydatną pomocą przy budowie **Domu im. Piotra Skargi** dla dobra tej młodzieży zaniedbanej, której losy z takim talentem pisarskim i gorącem sercem naszkicował. Bądźmy pewni!

Lat temu siedmnaście powstał w Krakowie wyżej wspomniany **Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej**, zrazu skromny rozmiarami, lecz o celach sięgających daleko. Prowadzony w duchu narodowym i katolickim przez swego założyciela i kierownika, ks. Kuznowicza, oddał już takie usługi tej młodzieży, iż możnaby o nich napisać książkę, a nie artykuł. Tym razem atoli pragnę zwrócić uwagę ogółu i zaznajomić go tylko z jednem tegoż Związku poczynaniem, a mianowicie **ze** znajdującym się w budowie **Domem im. Piotra Skargi.**

Sprawa budowy tego Domu jest niecierpiącą **zwłoki**, a dlaczego — zaraz wyjaśnię.

Między rozlicznemi zadaniami Związku jednem z najważniejszych jest **utrzymywanie Bursy dla młodzieży niezamożnej, kształcącej się w rękodziełach oraz w rozmaitych gałęziach przemysłu**, względnie przygotowujących się na **lepszych robotników fabrycznych i werkmistrzów** (kierowników), których tak dotkliwy brak odczuwają polskie warsztaty i fabryki. Dotąd utrzymuje Związek Bursę dla 200, mniej więcej, chłopców, mieszczącą się częściowo w starym domu przy ul. Krupniczej 29, częściowo w domu l. 31 przy ul. Tomasza.

W tych rozmiarach Bursa jest absolutnie nie wystarczającą, jak to wymownie przedstawił ks. Kuznowicz w migawce „Jedna godzina“. W budującym się Domu znajdzie pomieszczenie Bursa, obliczona na 600 chłopców, zwiększy się zatem w trójnasób w porównaniu ze stanem obecnym.

Zważywszy, że olbrzymia większość chłopców, **przyjętych** do Bursy, przebywa w niej przez cały **szereg lat** swej nauki, a nawet później utrzymuje ze **Związkiem** ścisły kontakt, możemy z całą pewnością twierdzić, że ta olbrzymia większość zostaje uratowaną dla wiary katolickiej i Polski przed wpływami antyreligijnymi i antynarodowymi, jakimby mogła uledz, nie **mieszkając** w Bursie.

Józef Trepka.

(Dokończenie nastąpi).

LEON BRACIEJOWSKI POLECA **PŁASZCZE i KOSTJUMY**
KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 5—7. **PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH.**

DROBNE OGŁOSZENIA

KURS TKANIA KILIMÓW i dywanów strzyżonych dla inteligencji po zniżonej cenie, Czysta 6 partej na prawo. 6278.

ZUPEŁNA wysprzedaż niżej cen fabrycznych: sweatry, bluzy wełniane damskie, reformy, sweatry męskie, pończochy, rękawiczki, bielizna męska zimowa „Au Bon Marche", Grodzka 8, sklep w sieni. 6277

POŻAR NIE ZNISZCZY, ZŁOCZYŃCA NIE UKRADNIE klejnotów, walorów, dokumentów przechowywanych w safesach skarbca Pocztowej Kasy Oszczędności. Skarbiec otwarty od godz. 8 rano do 8 wiecz. — Cena wynajmu od 30.000 mkp. miesięcznie. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział Papierów Wartościowych P. K. O., Jasna 9.

ZAMIERZAMY ZAKUPIĆ dwa zbiorniki żelazne do produktów naftowych o pojemności po 240 m. sześć. — Szczegółowe oferty prosimy składać pod adresem: Sp. Akc. „Transport" Gdańsk, Stadtgraben 5.

URZĄDZENIE DENTYSTYCZNE w całości lub częściowe kupię. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak." z 14.675.

HANDLOWIEC z branży żelaznej w 4 roku praktyki, obeznany z pracami biurowemi, z najlepszemi referencjami poszukuje od 1 grudnia posady. Łaskawe oferty uprasza do „Gońca Krak." pod zd. 36.787.

KLISZE fotograficzne używane kupuję. **Kościuk, Lwów,** Stroma 7.

AGRONOM z dłuższą praktyką i uniwersyteckiem wykształceniem poszukuje od 1 IV. lub 1 I. 1924 stosownej posady, najchętniej zarządu majątku od 2—5000 mórg. Zgłoszenia pod zd. 36.402.

KRAWCOWA wykwalifikowana, mogąca objąć stanowisko krojczyni w jednej z poznańskich fabryk, poszukiwana. Zgłoszenia „Kurjer Poznański" zd. 36.861.

MŁYN wodny, nowy (mocna woda), przemiału 70 ctr. dziennie, 80 mórg ziemi, I. kl. budynki mas., bogaty inwentarz na Pomorzu z powodu śmierci właściciela za równowartość 10 tysięcy dolarów w mkp. zaraz do sprzedania. S. Zieliński, Brodnica, Kamionka 24 (Pomorze) zd. 36.673.

W KOLNIE (Woj. Białostockie) wakuje posada lekarza komunalnego. Reflektuje się na lekarza obeznanego z chirurgją. Uposażenie według IX kategorji urzędników państwowych. Mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią i przedpokojem w centrum miasta zapewnione. Praktyka prywatna dozwolona. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Kolnie do dn. 1 stycznia 1924 roku.
Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

SPRZEDAM, lub zamienię za zbiory marek poczt. następujące przedmioty: 1) Aparat fotograf. 2) Dwie lornety. 3) Wspaniały album Kossaka. 4) Walizę skórzaną. 5) cylinder (klak). 6) Parę trzewików damskich Nr. 37. 7) Bursztynowy ustnik do cygarniczki i w. in. drobiazgów. — Za zbiór marek zapłacę ewent. gotówką — Informuje z grzeczności: sklep M. Klimczyk, Długa 16. 6274

AKWIZYTOR dzielny poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak." Osobiste.

PANIENKA z dwuletnią praktyką biurową, z dobrego domu poszukuje jakiejkolwiek posady od 1 grudnia 1923. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Solidna". 6276

KTOBY dostarczał tygodniowo 600 litrów mleka? Oferty dworskie najchętniej widziane. Zgłoszenia Mleczarnia Krakowska.

DOBRZE PROSPERUJĄCA FABRYKA, ręcznie plecionych, pierwszorzędnych damskich skórzanych pasków w formie łańcuszka, uzupełniających eleganckie ubranie **poszukuje wszędzie odbiorców na eksport, hurtowników i zdolnego zastępcy.** Wzory przy podaniu referencji franco. „Sternscheins Lederstanzwerk", Dresden A. 16, Hopfgartenstr. 20.

GOTOWIZNĘ NA OPROCENTOWANIE na dogodnych warunkach przyjmuje Warszawsko-Gdańskie Towarzystwo Handlowo-Zastawowe S. A., plac Napoleona 1, róg Boduena. Gwarancja absolutna. Kapitał akcyjny T-wa wraz z rezerwami ponad 300.000.000 marek. Wartość nieruchomości T-wa ponad 100.000.000.000 marek.

KUPIMY MASZYNĘ do wytłaczania dziur (Lochstance) w żelazie grub. od 6—10 mm., średn. dziur do 20 mm. — Oferty składać: Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek", Sp. Akc., w Toruniu, Mostowa 13.

ZARAZ do sprzedania 60 mórg magdeburskich pszennej ziemi z domem, stajnią i chlewami murowanymi, z inwentarzem żywym i martwym za 3.300 dolarów płatne w mkp. w Chełmońcu na Pomorzu, stacja kolejowa na miejscu: Chełmoniec, poczta Kowalewo, p. Łojko.

TOKARNIĘ do drzewa i do żelaza kupię. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Tokarz".

250 000 cegły oraz 60.000 dachówek (karpiówki)
ma do oddania franco wagon Racot, pow. Kościan (Wielkopolska) i prosi o oferty
Fa. H. PIOTROWSKI, tartak i fabryka mebli
KÓRNIK, Wielkopolska.

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego". Tanio-Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład fabryczny: Warstaty reparacyjne, Warszawa, Marszałkowska l. 153. Telefon 104-51. Filja: Częstochowa, Aleje 43. Zamawiać można listownie w Warszawie. 6255

PANIENKA lat 23 samodzielna, z braku towarzystwa nawiąże korespondencję z inteligentnym mężczyzną na stanowisku. Oferty nadsyłać pod „Zorza" do Adm. Gońca Kr. 5089

OSOBA w średnim wieku pełna życia i temperamentu, z towarzystwa, na samodzielnem stanowisku, pozna mężczyznę inteligentnego, na odpowiedniem stanowisku. Przemysłowcy mają pierwszeństwo Zgłoszenia pod „Wytrwałość" do Adm. Gońca Kr.

UDZIELAM korypetycji w zakresie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Korypetycja".

Bezpłatnie poślę Pani moje **KSIĄŻKI I BROSZURY**
traktujące o wszystkich dyskretnych kwestjach damskich. Łaskawa Pani! Musi Pani koniecznie przeczytać moje broszury, aby uniknąć kłopotów, troski i zmartwień. Za wszystkie dyskretne zapytania odpowiadam dokładnie i sumiennie. Niech Pani żąda natychmiast broszury E za wzrotem porta 15.000 Mkp. (nie w znaczkach pocztowych!) pod adresem
Med. At. Bork-te, Frankfurt a/M. Moselstr. 48. 3060

PAPIERY WARTOŚCIOWE
akcje, noty, kupony, czeki, obligacje oraz wszelkie prace drukarskie wchodzące w zakres wykonania wykwintnego dostarczamy w jaknajkrótszym czasie po cenach przystępnych.
DRUKARNIA NAKŁADOWA
Kopernika L. 8. KRAKÓW. Tel. Nr. 1227.

POWROŹNICZE
WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI I WYKONANIA HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO POLECA:
FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
dawniej KAZIMIERZ WAŁKOWIŃSKI 6165
KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA 11.
UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.
1438
Kompletne odrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:
FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych
Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor".
Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

FABRYKA ZATRZASKÓW DO SUKIEN
BOLESŁAW KNAST I S-KA
POZNAŃ, ULICA DĄBROWSKIEGO 78 a

OBUWIE
NA ZIMĘ I NA KAŻDĄ PORĘ ROKU, SOLIDNE I ELEGANCKIE, - - WYKONUJE
FRANCISZEK STACHAK
KRAKÓW, ULICA KRUPNICZA L. 3

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**
KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią dreszcze, zimne poty, żółtaczka
Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Swiat Nr. 5.**

KILIMY CHODNIKI, PORTJERY, DYWAN zwykłe i smyrneńskie. 109
„NASZ KILIM", BYDGOSZCZ, GDAŃSKA 67

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego